Nr. 172. We Lwowie, — Sobota dnia 30. Lipca 1887. **Rok XXVI.**

Wychodzi codziennie o [illegible] 4. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow.“ **ulica Kopernika liczba 5.** — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar.“ ajencja p. Adama, Rue des Saints-Pères 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Maurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Od Administracji

„Gazety Narodowej“

Przedpłata wynosi:

we Lwowie:

rocznie . . . 18 złr.
półrocznie . . 9 „
kwartalnie . . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . . 1 złr. 50 ct.

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie . . . 24 złr.
półrocznie . . 12 złr.
kwartalnie . . . . 6 złr.
miesięcznie . . . . 2 złr.

Cena przedpłaty poza granicami Monarchji Austro-Węgierskiej jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*..

W czasie od 1. sierpnia do 30. września, t. j. w ciągu sezonu kąpielowego, można prenumerować „Gazetę Narodową“ z przesyłką także tygodniowo po 60 ct.

Lwów dnia 29. lipca.

Z Jasielskiego dochodzi nas wiadomość, że na posła do Rady państwa, w miejsce prezydenta Jasińskiego, który zrezygnował, kandydnje tam b. sędzia powiatowy w Jaśle a świeżo mianowany radca sądowy w Krakowie, p. Józef Głuszkiewicz, który jeszcze dotąd nie objął swego nowego urzędowania, lecz kończy w Jaśle zakładanie ksiąg gruntowych. Nie znamy p. Głuszkiewicza jako politycznego człowieka i nie mamy żadnego wyobrażenia o jego kwalifikacji na posła, winniśmy jednak zwrócić uwagę wyborców jasielskich na to, że liczba posłów, zajmujących stanowiska rządowe i zawisłych od rządu, wzmaga się w przerażający sposób. Sami zasadę reprezentacji ludności doprowadzamy *ad absurdum*, składając nasze zaufanie w ręce funkcjonarjuszów rządowych, bo jakkolwiek w dzisiejszych warunkach łatwo jest nieraz posłowi pogodzić wolę rządu z wolą i interesem ludności, to przecież trafiają się i takie wypadki, w których poseł-urzędnik musi między zrażaniem sobie rządu a wierną służbą dla wyborców wybierać. Nieposzlakowanym charakterem i niezawisłością zdania celował p. Józef Jasiński, udział jego w Radzie państwa ze względu na wysokie wykształcenie fachowe był bardzo pożyteczny — a przecież szanowny b. poseł musiał czasem uczuwać sprzeczność swego dwoistego stanowiska i skrupuły w swem sumieniu obywatelskiem, skoro mandat złożył. Jesteśmy pewni, że ci, co mają wpływ na wybory z kurji gmin wiejskich w Jasielskiem, nie dopuszczą drugi raz do tego samego błędu.

Powołana przez Wydział krajowy ankieta do sprawy zmiany ustaw szkolnych, która się z końcem ubiegłej sesji sejmowej ukonstytuowała, ma się zebrać w połowie sierpnia.

Wien. Allg. Ztg donosi, że Rada państwa zbierze się stanowczo 24. września na czterotygodniową sesję celem załatwienia przedłożeń o podatkach od spirytusu i cukru i wyboru członków do delegacyj wspólnych. Po ukończeniu sesji rozpoczną się obrady delegacyj, a dopiero po ich ukończeniu zbiorą się sejmy krajowe.

Jak z Wiednia donoszą, wypracowany już został projekt co do uregulowania gmin żydowskich i będzie Radzie państwa przedłożony w jesieni. Największy wpływ na zarząd gmin miano w nim przyznać ortodoksom.

Do Ischlu, gdzie obecnie cesarz bawi, i już dawniej przybyli ministrowie Dunajewski i Falkenhayn, udali się onegdaj ministrowie Taaffe i Bacquehem, tudzież pierwszy szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagr. Szögeny, wczoraj zaś Kalnoky i Gautsch.

Termin zjazdów cesarzy, austrjackiego i niemieckiego, tudzież hr. Kalnokiego z ks. Bismarkiem jeszcze nie jest oznaczony, zjazdy te jednak z całą pewnością przyjdą do skutku.

Ponawia się agitacja Czechów przeciw zakupywaniu produktów węgierskich. Tym razem nawet *Hlas Naroda*, uważany za organ klubu czeskiego, przestrzega młynarzy i browarników w Czechach przed zakupywaniem zboża węgierskiego. Niektóre prowincjonalne pisma czeskie grożą wyklęciem każdemu, ktoby mąkę węgierską kupował.

Politik podaje godny uwagi artykuł o stosunku Czechów do Rosji, w którym oraz potrąca o stosunki polsko-rosyjskie. Artykuł ten powtórzymy jutro. *Politik* oświadcza w nim, że Czesi sprzyjają Rosji, ale chcą być samoistnym narodem, wiernym dynastji Habsburskiej, Polaków zaś uważają za „cenną indywidualność w ansamblu słowiańskim“.

Mimo zaprzeczeń berlińskich, że rokowania rządu rosyjskiego z Rotszyldem paryzkim na nic się nie zdały, zapewniają z Paryża, że rokowania te toczą się pomyślnie.

Nadchodzą dalsze szczegóły pisma papieża do kard. Rampolli. Papież oświadcza w niem najpierw, że od czasu objęcia rządów usiłował zawsze zwalczać ruch antireligijny i przywrócić stosunek przyjażny ze wszystkiemi narodami. Podnosi on przyjaźń z Austrją, utwierdzoną przez pobożność cesarza, mówi o Francji, że jest mu jako pierworodna córa kościoła szczególniej drogą i że spodziewa się osiągnąć z nią najzupełniejszą zgodę, o Hiszpanii wyraża się, że potrzebną tam jest zgoda katolików, ażeby zapanować nad zabiegami prywatnemi i osobistemi, a to dotyczy także krajów katolickich Ameryki południowej. Belgii życzy papież większego pogłębienia uczucia religijnego. W Prusiech należy dokończyć dzieła pokoju. „Wiele się już osiągnęło; skłonny umysł cesarza i doradców jego pozwala się spodziewać, że troskliwość Nasza o dalsze polepszenie losów Kościoła nie będzie nadaremną.“

„Tę samą troskę mamy także o inne państwa niemieckie i staramy się, ażeby prawa, które ograniczają wolność Kościoła, zostały zniesione lub zmienione. Oby to Nieba sprawiły, ażeby tam wszyscy temi drogami chodzili, a zwłaszcza dla Bawarji pragniemy zawsze większego prosperowania życia religijnego“. W Anglii, Rosji i na Wschodzie musi być celem rządów papieskich rozszerzenie wiary.

Największa część listu poświęcona jest Włochom. Tak samo, jak w okólniku Rampolli, stawia papież przywrócenie władzy świeckiej jako *conditio sine qua non* i przytacza znane powszechnie powody, ale w formie łagodniejszej niż w okólniku. Godną jednak uwagi rzeczą i nową jest to, że papież stara się zbić dwa zarzuty przeciwników, pierwszy, że przywrócenie władzy świeckiej jest dla Włoch nieszczęściem, gdyż rozbija jedność tychże. Na to odpowiada papież, że on, chociaż jako duchowny należy do wszystkich narodów, jako władca świecki byłby zawsze Włochem i że zjednoczenie narodu nie zawsze uważać należy za szczęście, gdy polega na niesprawiedliwości, i że wogóle nie jest ono uszczęśliwieniem. Na drugi zarzut, że przywrócenie władzy świeckiej oznacza cofanie się, oświadcza papież, że Kościół każdy prawdziwy postęp na każdem polu błogosławi; dalej roztacza papież tylko krótki socjalno-polityczny program, który w razie przywrócenia władzy świeckiej będzie się starał tak samo przeprowadzić, jak wogóle wszystkim żądaniom nowoczesnego życia zadość czyni. Przyrzeka ułatwienia podatkowe, założenie licznych instytucyj dobroczynnych i szczególniejszą troskliwość około klas pracujących. List kończy się wezwaniem do kardynała, ażeby na podstawie tych idei pomagał dziełu pojednania papiestwa ze wszystkiemi narodami.

Półurzędowe pisma włoskie zawierają rozmaite komentarze o tym liście papieża. Według *Riformy*, mógł był rząd nakazać konfiskatę tego numeru *Osservatora*, w którym rzeczony list był ogłoszony, a to z powodu zawartych w nim wykroczeń przeciw kodeksowi karnemu. „Lepiej stało się jednak — dodaje *Riforma* — że tego nie uczyniono, i że papież nie ma w ten sposób nowej okazji do skarg z powodu wrzekomego ograniczenia swych praw we Włoszech.“ *Popolo Romano*, organ Depretisa, wstrzymuje się w ogóle od wszelkiej dyskusji nad tem pismem papieskiem.

Schloezer wręczył papieżowi serdeczne własnoręczne pismo cesarza niemieckiego. Treść tego pisma jeszcze nie jest wiadoma.

Z Rzymu donoszą, że zaburzenia w Sycylii wzmagają się; wywołane one zostały licznemi wypadkami epidemii cholerycznej, a głównie tem, że zabobonna ludność nie chce się zastosować do sanitarnych rozporządzeń władz rządowych i municypalnych.

Przybywającego do Mont-sous Vandrey prezydenta rzeczypospolitej francuskiej Grevy'ego powitał mer tamtejszy jak następuje:

„Panie prezydencie! Wielce nam pochlebia, że wolno nam powitać najwyższego przedstawiciela rządów naszych republikańskich. Z najwyższą zawsze czcią wymawiamy imię twoje, związane z utworzeniem rządów demokratycznych. Kochamy namiętnie republikę, której hasło „porządek i postęp“ najlepsze zawiera spokoju społecznego rękojmie. Jesteśmy ludem pracowitym i zapobiegliwym. Duch pieczołowitości, przygotowującej przyszłość i ubezpieczającej jutro, wymaga pewnej stałości rzeczy, nawet politycznych. Bolesne przeto wrażenie wywołują w nas nieustanne wstrząśnienia, na które cierpi zwany Radą ministrów organ rządowy. Mądrość naszych reprezentantów i twoje, p. prezydencie rady napawają nas otuchą, że nawa republiki nazawsze ominie ten szkopuł niebezpieczny.“

Grevy odpowiedział: „Podzielam myśli mego kraju, i jak pan, ubolewam nad niestałością rządów. Głęboko mię wzrusza przyjazna gorliwość, z jaką mnie tu przyjmują, i wszystko co w mojej jest mocy, uczynię dla mego kraju.“

Sprawa bułgarska.

Misja Kalczewa do Konstantynopola, aby Portę nakłonić do zatwierdzenia elekcji ks. Koburga, może mieć tylko to znaczenie, że rejencja się spodziewa, iż książę przyjedzie do Bułgarji mimo nieuznania przez Rosję (i Francję), byleby go sułtan zatwierdził na tronie. Jest rzeczą pewną, że większość mocarstw bardzo by rada była temu zatwierdzeniu — tymczasem jak słychać, sułtan ma dać to zatwierdzenie dopiero w razie, jeżeli książę poprzód się porozumie z Rosją, a i ambasador turecki w Petersburgu Szakir basza miał otrzymać instrukcję, aby wybadał gabinet rosyjski co do podstaw ugody dla zażegnania sprawy Koburga.

W odpowiedzi na notę turecką miał Nelidow zawiadomić Portę, że Rosja trwa przy poprzedniej swojej propozycji, ażeby Porta po ustąpieniu rejencji mianowała rejenta prowizorycznego, któryby rozwiązał sobranie, rozpisał nowe wybory i wogóle porządek zrobił. Z takim rejentem traktowałaby Rosja. Rosja nie ma przeciw temu, ażeby dla osoby rejenta potrzebne było zatwierdzenie wszystkich mocarstw. Krąży pogłoska, że Rosja zaproponuje na ten urząd Loris-Melikowa.

Köln. Ztg. zaś donosi z Petersburga: „Sfery kierujące spodziewają się przeforsować to, ażeby mocarstwa udzieliły pozwolenia na mianowanie rosyjskiego jenerał-gubernatora dla Bułgarji, któryby tam stosunki w takiż sam sposób ustalił obecnie, jak niegdyś Dondukow-Korsaków przed wstąpieniem na tron ks. Battenberga. Na tę posadę wybrany jest jenerał-adjutant ks. Imeretyński, który jest w prostej linii potomkiem ostatniego władcy Imerecji i mógłby ewentualnie zostać rosyjskim kandydatem na tron bułgarski“.

Z Wiednia zapewniają, że ks. Koburg prosił jednego ze swoich wysoko postawionych krewnych (więc chyba panującego księcia koburskiego Ernesta), aby w jego imieniu pośredniczył u mocarstw.

Tymczasem w Sofii rozszerzają pogłoskę, że książę Koburski niebawem tam przybędzie, i pogłoska ta znajduje w Sofii zupełną wiarę. Książę Koburski miał nawet telegraficznie zamówić w Sofii bułgarskie mundury nietylko dla siebie, ale i dla swego adjutanta.

Są nawet pogłoski, iż rejenci zapewniają, że książę to za kilka dni, to około 10. sierpnia zjedzie do Bułgarji na Sistowo i Tyrnowę, gdzie najpierw złoży przysięgę, poczem rejencja ustąpi, zamianowanym będzie nowy gabinet i rozpisane nowe wybory do małego sobrania. Minister spraw wewn. miał już nawet zawezwać miasta, aby robiły przygotowania na przyjęcie księcia.

Korespondencje „Gaz. Narod“.

Praga czeska 27. lipca.

(×) W Pradze nastała grobowa cisza we wszystkich sferach społeczeństwa czeskiego. Teatr zamknięty, ogrody i ulubione miejsca spacerowe na Stromówce i na Belwedrze osamotnione, a gorąco lipcowe odejmuje werwę nadzwyczaj wzburzonym głowom polityków brnkowych i niebrukowych. Nawet gorączkowo piszące *Narodni Listy* ustatkowały się jakoś, i posmutniały, czy nad własnemi niedawno poniesionemi klęskami politycznemi, czy też z powodu oniemocnienia najlepszego ich protektora Katkowa, dosyć że jakoś ochłódły i trochę się uciszyły.

Sejmiki relacyjne posłów czeskich także jakoś stają się rzadkiemi. Po pamiętnej mowie Trojana o potrzebie solidarności delegacji czeskiej na polu pracy około dobra kraju, i jego enuncjacji względem młodoczechów, którą się ich wyparł, nastąpił wczoraj wiec posła hr. Kaunitza w Slanem. Pan hrabia jakoś zanadto obwijał w bawełnę wszystkie dolegliwości, jakie on i partja jego młodoczeska mają na sercu i żadnym sposobem nie chciał wyruszyć z programem, na jaki się pisze, a raczej jaki mu wódz jego dr. Gregr nakazuje. Zebranie miało być tak burzliwe, że je komisarz rządowy rozwiązał, dozwalając tylko głosowania na wotum ufności dla hr. Kaunitza, które też szczęśliwie się powiodło, pomimo ogromnej opozycji staroczeskiej. Redaktor Marjanko postawił wniosek, ażeby moralnie zmuszono posła hr. K. do wystąpienia z klubu młodoczechów i zjednoczenia się z klubem czeskim, ale właśnie chaos nie do opisania był przyczyną, że wniosku tego nie przyjęto. A więc zwycięstwo na całej linii Slane-Loun, ale cóż kiedy linia ta bardzo krótka i wcale niedecydująca! Staroczescy posłowie zato odpoczywają i krzepią się do dalszych prac, które ich niebawem na polu parlamentarnem oczekują. Tyle na razie ze sfer politycznych.

Zato czynność na polu własnego odrodzenia zajmuje Czechów żywo i utrzymuje ich w ciągłym ruchu. Bożyszczem pracy czeskiej i starań jest niezawodnie ich „Matica szkolska“. Dla instytucji tej, stworzonej własną i nie do opisania energiczną pracą, żyje tu wszystko; zabawy, koncerty, reuniony, wycieczki, przedstawienia teatralne, słowem wszystkie rozrywki urządzają na korzyść swej „Maticzki“. Niema restauracji i najpośledniejszej piwiarni, w której by nie dawano centa do puszki, nie odbędzie się żadne wesele ani chrzciny, aby nie wybierano na to Towarzystwo. „Matica“ przypomina dziś każdemu Czechowi najświętsze powinności jego około rozbudzania i ożywiania przez lat tyle uśpionego ducha narodowego.

I Praga oddała hołd swój w tym względzie, urządzając ogromną uroczystość na wszystkich trzech wyspach praskich, a rezultat okazuje świetną sumę około 8000 zł. Za przykładem stolicy postępują wszystkie miasta czeskie. Oto macie obraz patrjotyczności czeskiej dla wszystkiego, co ojczyste. Ale bo też i ogromne zadanie ma instytucja ta obecnie. Ileż by tysięcy dzieci Czechów, zmuszonych żyć pomiędzy Niemcami, wynarodowiło się bez szkół „maticznych“, a z czasem zapomniawszy zupełnie języka ojczystego, stałyby się najzaciętszymi wrogami swej własnej ziemi! Bo przykładów tego jest na setki, że zniemczony Czech gorszym stokroć bywa dla swoich, aniżeli Niemiec rodowity.

Z dziedziny żałobnej zanotować muszę osobliwie w ostatnich czasach poniesione straty zasłużonych mężów w Pradze. Znany poseł do Rady państwa i może jedyny jenerał austrjacki, który się nigdy nie wypierał swej narodowości, Sametz, umarł przed kilku dniami na udar mózgowy.

Zaledwie Prażanie złożyli przynależny hołd zasłużonemu bojownikowi za dobrą sprawę, a już nowy cios spotkał ich w stracie ulubieńca „sokołów“ praskich. Jarosław Styblo, ten szlachetny typ prawdziwego „sokoła“, który wszystko a nawet zdrowie poświęcił dla dobra Towarzystwa, umarł w młodym wieku, bo w 35. roku życia. „Sokół“ utracił w nim swego dobroczyńcę, zastępcę prezesa, nauczyciela gimnastyki, słowem, prawdziwego ucznia szkoły fügnerowskiej. Styblo pomimo swej słabowitości brał tak czynny udział w przyjęciu amerykańskich „sokołów“, że nabawił się suchot galopujących i umarł, zanim Amerykanie napowrót opuścili ojczyznę.

I jeszcze jedną wiadomość o śmierci słynnego niegdyś lekarza w Pradze dr. Wacława Wydry wam donoszę. Zmarły był teściem profesora dr. Janowskiego, jednego z najsłynniejszych lekarzy praskich i wielkiego przyjaciela Polaków. Profesor Janowski jest prawdziwym dobroczyńcą dla niemajętnych rodaków naszych, a każdy udający się do niego, znajdzie zawsze u niego radę i pomoc. A takich prawdziwych i bezinteresownych przyjaciół narodu naszego w Pradze nie mamy wielu, dlatego z uznaniem podnoszę imie tego szlachetnego męża, zaliczając go do jednego szeregu obok dr. Czernego, dr. Chodounskiego, Jelinka, Tonnera i. t. p.

Za kilka tygodni zaczną się szkoły w Pradze, a ponieważ wiele rodzin polskich wybiera się ze swemi dziećmi do Pragi, przeto nie zawadzi wspomnąć coś o tutejszych zakładach wychowawczych i akademiach. Chcąc jednakowoż obszernie cały ten temat szkolny omówić, potrzebaby kilka korespondencyj, przeto zajmę się dziś tylko słynnym na cały świat zakładem muzycznym a mianowicie konserwatorjum praskiem, z którego setki nalepszych muzyków rozchodzą się po świecie. Zakład ten dzieli się na oddział instrumentalny, do którego w tym roku nikogo przyjmować się nie będzie, i na oddział wokalny. Otóż egzamina wstępne w oddziale dla nauki śpiewu, rozpoczną się 16. września — poczem natychmiast rozpocznie się kurs trwający lat 4. Nauczycielką została mianowana słynna śpiewaczka bawarska, panna Rosa Bleiter, uczennica Dustmanowej, a grono profesorów, jak dyrektor Benewitz, prof. Förster, Kliczka i wielu innych uzupełniają ten oddział. Zgłaszać się mogą panny mające najmniej lat 15 i panowie lat 18, posiadający już początkową znajomość muzyki i gry na fortepianie. Kompetenci wykazać się muszą dobrym głosem i wogóle talentem muzykalnym, dalej środkami utrzymania w Pradze i możnością złożenia kaucji 80 zł., jednakowoż aż po stanowczem przyjęciu, które po 6 miesiącach nastąpi. Ponieważ wykłady są nietylko w języku niemieckim, ale także w czeskim i francuskim, jest przeto i dla Polaków możebnem obecnie być elewem konserwatorjum praskiego. Czesne dla krajowców wynosi 2 zł. miesięcznie, a więc i ubogi może bardzo tanio się wykształcić. Podania o przyjęcie wnoszone mają być do ostatniego sierpnia. Zresztą nadmieniam, że prezes klubu polskiego w Pradze p. Stanisław Towarnicki z największą uprzejmością podaje bliższe szczegóły w tym względzie każdemu z rodaków, kto o nie listownie zapyta. Na [illegible] ostatniego roku tego oddziału śpiewało 9 uczennic, a trzeba było być obecnym nietylko na świetnym popisie śpiewaczek, ale i na oblężeniu tychże przez rozmaitych dyrektorów i ajentów teatralnych, którzy na wyścigi starali się zdobyć

Nie dajmy się.

(Kartka z pamiętnika).

(Ciąg dalszy).

— Ho! ho! ho! — zawołał Kuba.

— A co tam?

— A no proszę jedomości, już się gwiazdy pokazują, a sprychy widać dobrze, już i dwie kupki kamieni wylazły z wody.

— Za łaską Bożą do rana jakoś to będzie!

A no jużcić proszę jegomości, chyba tak; za łaską Pana Jezusa i najświętszej Panny jakoś będzie.

— A cóż panicze, zwrócił się do nas pan Józef, nie będziecie spali?

— Powiem szczerze, że mnie ta rozmowa bardzo zajęła — odezwałem się do pana Józefa — i chociaż walczyłbym z tem „jakoś to będzie“, przecież nie mogę nieprzyznać, że pan major ma za sobą wiele słuszności.

— Co to wiele? ja mam całą słuszność. Słuchaj tylko, skoroś ciekaw. Zapewne, jeżeli kto sobie mówi „jakoś to będzie“, aby przed sobą samym lekkomyślność usprawiedliwił, to źle, to ogień, co pali stodoły, to miecz w ręku szalonego. Ale że szalony mieczem nie umie władać, to dlatego połamać wszystkie pałasze i rozpędzić wszystkie armii całego świata? A gdy cię zbój napadnie, czyż miecz nie jest twoim dobrodziejem? A nie napada nać zbój niemal co dnia w życiu? A tym zbójem: przeciwności, nieszczęścia, a niekiedy rozpacz. Czem się obronisz rozpaczy, jeżeli nie tą wiarą w Boga, która ci musi powiedzieć: „jakoś to będzie!“ — Co mówię, to mi dyktuje doświadczenie siedemdziesięciu lat życia przebolałego, a zawsze pogodnego. Oj gdybyś ty wiedział panie Zdzisławie, co się to spotykało po drodze życia! A możebyś spać wolał? Nie. To dorzuć do ogniska, bo mnie już coś kości bolą i nie chce mi się ruszać. — A może ty uśniesz Kaziku?

— Nie mogę ustąpić z placu bitwy, dopokąd albo mnie wuj nie pokona, albo ja nie zwyciężę. Walczymy o to „jakoś to będzie“, walka musi się skończyć.

— Zdaje mi się mój Kaziu — wtrąciłem — że obaj broń złożymy.

— Ja nie tak prędko, bo jeszcze odżałować nie mogę, żeśmy sobie wygodnie pod Tuchowem nie przenocowali.

— Otóż to cecha waszego charakteru, całej waszej generacji; jedna mała niewygoda, drobna nieprzyjemność, a już i humor i fantazja opadają i bezsilność depce po was i zguiata was, ubezwładnia, lub zakwasza. Co za duch u was mieszka?

— Ależ wujaszku drogi. Co przeciw temu, to oponuję. Co tu ma duch do czynienia?

To przecież po prostu nerwy rozdrażnione, a nic więcej.

— I te nerwy, nerwowe dziecko nerwowego wieku, mają rządzić tobą? Nie nerwy, nie krew rządzą człowiekiem, ale duch, jeno go trzeba umieć uczynić swym panem.

— Prawda, co na to, to zgoda najzupełniejsza, zawołałem. Hasłem wieku: byt, czy dobrobyt ciała, walka o byt, ulepszenie bytu i tam dalej, a toć i duchowi i sprawom jego w kąt się iść kazało. Dziwnie ludzkość balansuje od jednej do drugiej ostateczności. Najskrajniejszy idealizm, zatopienie się w niebie, ciągłe wzlatanie ducha po nad ziemię; anachoreci, asceci, fanatyzm religijny, biczownicy, to znowu: siła przed prawem, praca ekonomiczna, dobrobyt, handel, przemysł, wskazywanie dźwigni materjalnego szczęścia. Podobno zbankrutujemy cywilizacyjnie na tych przedsiębiorstwach materjalizmu, jakeśmy bankrutowali na zbyt idealnych porywach.

— Tak, tak — przerwał pan Józef, bo człowiek nie jest ani duchem samym, ani samem ciałem, ale zespoleniem jednego i drugiego. Ludzkość jak pijana to się zatacza pod płot na prawo, to na lewo, a kiedyż się wytrzeźwi i pójdzie środkiem przytomna, świadoma siebie, świadoma prawd cywilizacji chrześciańskiej?

— Ho! ho! ho! — odezwał się znowu Kuba.

— Panie Kazimierzu, skoro nie spisz, do okna — zakomenderował pan Józef.

— A co tam nowego? — zapytał Kazio.

— Proszę wielmożnego pana, już mało co wody. A to, i tak opada, jakby ją kto spędzał. Już koła wylazły, a gwiazdy świecą, aż miło. Za łaską Bożą do rana jakoś to będzie.

— Możebyś się napił gorzałki?

— Za łaską wielmożnego pana, toby się tam i napiło, bo to już ku świtaniu i ciarki idą po kościach.

Kazio podał Kubie szabasówki przez okno. Już nie trzeba było ani kobylic, ani tarcic, żeby się dostać do naszego domostwa. Wyjrzałem na pole. Ptaki się trzepotały na drzewach, zimno przedporanne krzepiło, cicho było, spokojnie, zdala szumiała Młynówka, a gwiazdy patrzyły na nas jasne, litościwe, pełne nadziei, pociechy.

Pan Józef nałożył na nowo fajeczkę, puścił kłęby dymu, dźwignął się ze słomy, usiadł na ławie i ubierał się w osuszoną garderobę.

— Dorzuć tam do ogniska panie Zdzisławie, dopiero wpół do trzeciej, jeszcze z godzinę do słonka. Ot, dobrześ powiedział, że jeszcze ludzkość nie weszła na drogę właściwą, prawdziwie chrześciańską, na drogę sprawiedliwości, miłości, uczciwej wiary, na drogę rzetelnej cywilizacji. Ale nie traćmy wiary, nie traćmy. Hej! hej! Gdzie się to bywało? Byłem rotmistrzem ułanów. Nasz szwadron musiał wziąć na lance cztery szwadrony dragonów moskiewskich. — „Marsz, marsz!“ krzyknąłem na wiarę i poszliśmy do ataku, a każdy westchnął do Boga i pomyślał: „E, co tam, chociaż na nas cztery szwadrony, jakoś to będzie, nie dajmy się!“ I było jakoś, i nie daliśmy się, bo nieprzyjaciel ustąpił. A wiesz, że przyszła chwila, w której zobaczyłem się bez grosza na chleb powszedni, bez dachu, a jednak powiedziałem sobie: „nie dajmy się, jakoś to będzie“ i było. Przypiąłem fartuch, poszedłem za prostego robotnika do garbarni i gwizdałem sobie wesoło, jak niegdyś na czele szwadronu, albo na siedmiu folwarkach, co mi je rodzice zostawili. Bóg dał, żem się dobił i stanowiska i grosza i ożeniłem się i byłem szczęśliwy, tak szczęśliwy, że mi szczęścia aniołowie w niebie zazdrościć mogli. A Bóg mi zabrał syna, co już był tęgim wyrostkiem i córkę, co już umiała sukienkę uszyć lalce, aż wreszcie i żonę najpoczciwszą, świętą kobietę. I zostałem sam na świecie, sam jeden. Com kochał, co mnie kochało, zamknęło się w trumnach, i byłem sierotą po rodzicach, po żonie, po dzieciach, po ojczyźnie — ej, co tam ci mówić. Serce pękało, łzy trzęsły się w oku, a jednak jasno mi było w duszy, bo roztwierałem ją zawsze ku temu światłu, co spływa ztamtąd, z góry, od Boga! Wierzajcie mi chłopcy, wierzajcie stanowczo, że wiara to wszystko. Komu na drodze życia wyschły te źródła żywot dające: wiara, nadzieja i miłość, ten nie umrze dopiero, ale już umarł.

Zarumieniło się w chacie, słoneczne światło darło się ku ziemi, płynęło po gwiaździstem pogodnem niebie, ustępywały mu gwiazdy i mroki zachodnie, aż na głowę starca spłynął pierwszy promień wschodzącego słońca.

Kuba już nie hukając wszedł do chaty.

— Niech będzie pochwalony!

— Na wieki wieków!

— A no, mostek naprawiają, niedługo przejedziemy.

— Idź-że Kuba na Uniszowską górkę do koni, siądź na karego i zajedź tu do nas, rzekł Kazio.

— Cóż to będzie? — zapytał pan Józef.

— Poszlę go z listem do dworu do Ryglii, żeby nam pozwolono samowaru, herbaty. Jużcić ogrzać się musimy.

— Co wam ta herbata tak weszła dziś w głowę? Ziółka dla chorego!

— A możeby lepiej było, odezwałem się do Kazia, nie tracić czasu i jechać do domu, bo tam żona twoja niespokojna.

— No, widzisz, mostu nie naprawią jak za dwie godziny. A nim konie zaprzęgną, postronki powiązują, to i czas ujdzie, a tymczasem napijemy się herbaty i jakoś to będzie.

— Kaziu! co ty mówisz? powtarzasz słowa pana majora.

— Co? powiedziałem?

— Najwyraźniej.

— Ha! bo widzisz słońce mnie jakoś rozweseliło.

— Cóżeś to nie wiedział, że słońce zejść musi, bo takie prawo Boże? — zapytał pan Józef.

— Bo to widzi wujaszek...

— Nerwy! — rzekł pan Józef, przerywając, — nerwy, prawda? co? O! te nerwy wasze.

* * *

(D. n.)

choć jedną „ukończoną konserwatorzystkę“ dla swego teatru. Najlepszą uczennicę jednakowoż, mającą wielką przyszłość, pannę Bertę Lauterer, udało się dyrektorowi teatru czeskiego p. Szubertowi dla Pragi i to za grube pieniądze zdobyć. W końcu zaznaczamy, że następne przyjęcie do konserwatorjum odbędzie się dopiero za 2 a względnie za 4 lata.

Rozmowa z dr. Stranskim.

Dr. Stransky zamiast z resztą deputacji powrócić do Bułgarji, udał się do Ischl. zkąd teraz do Wiednia przybył. Jeden z redaktorów *Nowej Pressy* miał z nim d. 27. bm. rozmowę.

Dr. Stransky oświadczył najpierw, że niema obecnie żadnej misji urzędowej; książę znosi się wprost z rządem w Sofii. Nie wiem nawet — dodał — czy będę miał sposobność przedstawić się księciu.

Na zapytanie, jak pojmuje dalszy rozwój sprawy bułgarskiej, odparł Stransky: „Książę Koburg jest dziś prawnie wybranym księciem Bułgarji, naród wygląda go z tęsknotą, aby mając naczelnika mógł nareszcie wejść na tory spokojnego, statecznego rozwoju. Tożsamo książę uważa się za panującego Bułgarji, i z pewnością wszystko uczyni, aby pozyskać uznanie mocarstw, a zwłaszcza Rosji i Turcji. Gdyby uznanie to nie nadeszło, książę mimo to uda się do Bułgarji i obejmie rządy, i to zapewne w czasie bardzo krótkim. Książę złoży w Tyrnowie przysięgę, i corychlej starać się będzie spełnić żądania, jakie Rosja za warunek pojednania stawia. Żądania te były głównie: ustąpienie rejencji i ministerstwa i rozwiązanie obecnego sobrania. Od wyniku wyborów do małego sobrania zależałby skład ministerstwa. Czas dokonałby reszty pojednania z Rosją. Jak książę, tak i naród bułgarski chętnie poczynią jeszcze większe ustępstwa Rosji, tylko o powrocie oficerów rosyjskich mowy być niemoże, i nie wspominał też o tem książę deputacji.

„Bułgarja wie, czego Rosja właściwie pragnie, tj. usunąć teraźniejsze władze wykonawcze i prawodawcze i zesłać komisarza rosyjskiego, któryby wyborami do sobrania pokierował i wybór kandydata, zupełnie oddanego Rosji, zapewne Mingrelczyka, przesadził. Ale Bułgarzy chwycą się raczej wszelkiej ostateczności, aby ocalić swoją niepodległość. Mamy zupełną nadzieję, że pospołu z księciem Ferdynandem tego dopniemy. Jest on szlachetny, wielce zdolny, pała najlepszemi życzeniami dla Bułgarji, i należy — co jest ogromną dla Bułgarji korzyścią — do wysoce poważanej dynastji europejskiej.

„Byliśmy z góry na to przygotowani, że sprawa gładko nie pójdzie, ale i tośmy wiedzieli na pewne, że wyczerpawszy wszystkie środki celem uznania księcia przez mocarstwa, książę nie zawaha się przybyć do Bułgarji. Jesteśmy na wieki wdzięczni ks. Aleksandrowi, ale on sam kategorycznie oświadczył że nie chce być księciem; ponowny jego wybór otworzyłby znowu na ścieżaj wrota intrygom rosyjskim i wiadomym nieporządkom. Uważamy ks. Aleksandra jako ojca, ale zmarłego.

„Rewizja konstytucji bułgarskiej, zbyt liberalnej w obecnych stosunkach, jest konieczna, i poprą ją wszyscy oświeceni Bułgarzy.

„W zbrojne wkroczenie Rosji do Bułgarji, nie wierzymy. Dzisiaj nie ma mowy o obwołaniu Bułgarji królestwem. W razie jednak, gdyby się elekcja ks. Koburga rozbiła, należy juścić być przygotowanym na niespodzianki.“

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 29. lipca.

* **Z dworu.** Według najnowszych dyspozycyj cesarz Franciszek Józef po manewrach pod Koszycami zamieszka przez czas dłuższy w Gödölö, dokąd przedtem już uda się wraz z cesarzową Elżbietą i arcyksiężniczką Walerją.

Cesarzowa przybędzie do Zdrojowisk w Kreuth dnia 3. sierpnia i zabawi tam dwa tygodnie. *Presse* dowiaduje się, iż cesarz po zjeździe w Gastein z cesarzem Wilhelmem, uda się na dni kilka do Kreuth.

Cesarzewicz Rudolf zabawi trzy tygodnie w obozie nad Litawą.

Arcyksiążę Albrecht przybył dnia 27. bm. do Veldes, zkąd po kilku dniach powróci do Weilburgu.

* **Posiedzenie Rady miejskiej** nie przyszło wczoraj do skutku z powodu braku kompletu.

* **P. Karol Iwasiuk,** kancelista rządu kraj. otrzymał nominację na sekretarza przy starostwie czerniowieckiem.

* **Hr. Radoliński,** jako szambelan, dodany od dworu angielskiego, oprowadzał następcę tronu niemieckiego po szpitalu chorób gardlanych w Gilden-Square.

* **Pan Julian Markowski,** artysta-rzeźbiarz we Lwowie, wykończył wczoraj model pomnika nadgrobkowego dla ś. p. Agatona Gillera.

* **Nabożeństwo żałobne** za duszę śp. Agatotona Gillera, zasłużonego patrjoty zgasłego w Stanisławowie dnia 18. lipca, odbyło się w Paryżu, 27. bm. w kościele polskim Wniebowzięcia N. Marji Panny (de l'Assomption).

* **Zmarli.** Henryk Odrowąż Lewiecki, właściciel dóbr ziemskich, długoletni prezes Rady powiatowej w Nisku, weteran wojsk polskich z roku 1831, dla swych cnót obywatelskich i zalet towarzyskich szanowany i kochany, zmarł d. 27. b. m. w Nisku. Pogrzeb odbył się dziś 29. bm. zrana w Racławicach, poczem zwłoki odwiezione zostały do grobu familijnego do Kurzyny.

Tomasz Górecki, b. kupiec i obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat 75, opatrzony śś. Sakramentami, zmarł w Krakowie d. 28. lipca b. r.

W San Pancrazio, w sąsiedztwie miasta włoskiego Lucca zmarł w tych dniach w podeszłym wieku książe Karol Poniatowski, a w Rzymie Marchese Pio Capranicu, szwagier znakomitej Adelaidy Ristori.

* **Z uniwersytetu.** P. Zygmunt Herbst rodem z Tarnowa, koncypient adwokacki w Biały, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Doktorat praw otrzymał w uniwersytecie wiedeńskim dnia 19. lipca pan Dawid Falk rodem z Kałusza.

P. Józef Krypiakiewicz, rodem z Tomaszowa w Królestwie polskiem, otrzymał d. 26. bm. na uniwersytecie wiedeńskim dyplom doktora wszechmedycyny.

* **Wycieczka drukarska** odbędzie się w niedzielę d. 31. lipca na Pasiekach za rogatką Łyczakowską na prawo. Odbycie się tejże oznajmią chorągwie wywieszone w Rynku z lokalu „Ochotniczej straży ogniowej“, i z koszar miejskiej straży ogniowej (plac cłowy). — Na wycieczce ukaże się jednodniówka p. t. „Listek z Majówki“.

* **Zamknięcie roku szkolnego** w uniwersytecie tutejszym odbędzie się jutro w sobotę uroczystem nabożeństwem w kościele św. Mikołaja o godzinie 9. rano. Celebrować będzie ks. biskup Puzyna. Według nowego ceremoniału rektor i profesorowie wystąpią w togach.

* **Fasje czynszowe** z domów położonych w obrębie miasta Lwowa na rok 1888 przedłożone być mają do końca sierpnia b. r. w administracji podatków.

* **Położenie kamienia węgielnego** w Krakowie pod dom dla poczty i telegrafu odbyło się w d. 27. bm. Na akt ten uroczysty przystrojono wychodzące po nad ziemię mury wstęgami i zielenią, umieszczono też herb Krakowa z napisem: „Boże błogosław nam.“ Poświęcenia dopełnił ks. docent Skrochowski w asystencji ks. kan. Droździewicza, proboszcza parafii św. Mikołaja. Obecnymi byli: wiceprezydent Rady m. Krakowa p. Friedlein; dyrektor urzędu pocztowego krakowskiego p. Dawidowski, nadzorujący budowę z ramienia rządu p. inżynier Sare, urzędnicy budownictwa miejskiego pp. Wdowiszewski i Wężowicz, przedsiębiorcy budowy pp. Knauss i Stryjeński. W akcie położenia kamienia węgielnego wzięli także udział wszyscy robotnicy. Jak zwykle w takich razach, zamurowanym został w puszce dokument z historją krótką poprzedniego pomieszczenia poczty, a do puszki wraz z dokumentem włożono monety i dzienniki miejscowe. Przemawiał p. Knaus i murarz Kazimierz Nosek, podnosząc z wdzięcznością, że robotnik miejscowy pod kierownictwem miejscowem znalazł pracę przy budowie gmachu.

* **Filja** austro-węgierskiego banku w Tarnopolu rozpocznie 8. sierpnia swą działalność i prowadzić będzie wszystkie te interesa, które filjom tego banku wogóle są poruczane.

* **Szkoły dla aspirantów** na oficerów pospolitego ruszenia, otworzone zostaną we wrześniu b. r. także dla osób cywilnych w Wiedniu, Wiener Neustadt, Wels, Gracu, Bernie, Pradze i Insbrucku.

* **Nowy zakaz polskiego języka.** Wychodząca w Gliwicach katolicka gazeta *Oberschlesische Volksstimme* doniosła przed kilku dniami, że urzędnicy zatrudnieni w fiskalnych kopalniach w Zabrzu na Górnym Szlązku, odebrali od ministerstwa robót publicznych rozporządzenie, aby w rozmowie z robotnikami posługiwali się tylko językiem niemieckim. Nadto zabroniono im przyjmować robotników nie władających dostatecznie językiem niemieckim. — Półurzędowa *Schlesische Zeitung* potwierdza fakt powyższy i donosi zarazem, że podobne rozporządzenie ministerjalne odebrali także królewscy urzędnicy górniczy w Tarnowskich Górach, Królewskiej Hucie, Gliwicach, Strzybnicy i Ozimku. *Dziennik Poznański* pisze o tem:

„Trudno pojąć, co mogło być powodem do wydania podobnego rozporządzenia, gdyż umotywowanie go „interesami bezpieczeństwa“ nie wytrzymuje żadnej krytyki. Smutniejszem jest jednak to, że w ślady ministerstwa pruskiego wstąpiły także niektóre administracje dóbr prywatnych, jak np. inspektorzy dóbr Thielego i Winklera. Spodziewamy się jednak, że Górnoszlązacy wierni pozostaną językowi ojczystemu i właśnie przez to, że im posługiwanie się nim utrudniono, tem więcej go cenić się nauczą. Zdaniem naszem, rozporządzenie powyższe do wyparcia żywiołu polskiego się nie przyczyni, ale natomiast tylko tem więcej zatrzeć może wzajemny przyjazny stosunek, jaki między chlebodawcami a robotnikami panować powinien“.

* **Filemon Zalewski** mimo, iż koszta wydania jego i sprowadzenia będą znaczne, prawdopodobnie z końcem miesiąca sierpnia przystawiony zostanie do Wiednia. Spodziewają się bowiem, że rząd Stanów Zjednoczonych ze względu na to, iż stroną poszkodowaną skarżącą jest rząd austrjacki, a nie osoba prywatna, przyspieszy całą sprawę o ile to jest dopuszczalne podług ustaw amerykańskich. Zalewski stanie przed sądem jako oskarzony o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnioną z rządowej kasy, w połączeniu ze zbrodnią nadużycia władzy urzędowej; niemniej też odpowiadać on będzie za sfałszowanie paszportu wystawionego na osobę Jenny Nathanson.

Z Wiednia donoszą, że obrońca Zalewskiego upiera się przy odroczeniu rozprawy, motywując przyczynę tego żądania nieprzygotowaniem się do obrony. Austrjacki konsul w Nowym Jorku, p. Fritsch, domaga się wydania Zalewskiego, który już kilkakrotnie zgodził się na powrót. Należy bowiem wiedzieć, że wedle procedury amerykańskiej, ażeby zbrodniarz jaki mógł być wydany rządowi, który ekstradykcji się domaga, oprócz udowodnienia jego winy wraz z podaniem jak najdokładniejszych dat tyczących się popełnienia zbrodni, osób poszkodowanych i t. p. koniecznem jest zgodzenie się samego zbrodniarza na wydanie go dotyczącej władzy. Odpowiednie kroki w tym celu, jakoteż celem odesłania pieniędzy poczynił już wymieniony konsul austrjacki.

O Jenny Nathanson, która jako uwięziona pod zarzutem współwiny z powodu choroby w szpitalu inkwizycyjnym się znajduje, nadchodzą bliższe szczegóły tyczące się jej pochodzenia. Ma ona należeć do zamożnej kupieckiej familii, która pochodzi z Galicji. Jej ojciec ożenił się ze swą gospodynią, chrześcianką, dlatego też Jenny Nathanson należy z urodzenia do religii chrześciańskiej. Z powodu tego jest ona w pokrewieństwie z wieloma bardzo zamożnemi, jakoteż znanemi familiami bankierskiemi we Wiedniu.

Jenny, jak donoszą, miała aż do wyjazdu swego z Wiednia być zupełnie pewną, że jej kochanek nazywa się Till; nie wiedziała też ona kogo w mieszkaniu swem ukrywała. Wypadki dni ostatnich wywołały u niej tak silne rozdrażnienie, że obawiają się wybuchu ciężkiej choroby.

Wiedeńska dyrekcja poczt w sprawie nagrody za przyczynienie się do ujęcia Zalewskiego, wyczekuje propozycji władz policyjnych. Prawdopodobnie dostanie Cecylia Zwicker, której głównie zawdzięczać należy przychwycenie zbiega, oznaczoną nagrodę 1000 zł i połowę 10-procentowej kwoty powstałej z sumy odebranej obu Zalewskim. Druga połowa ma być rozdzieloną stosunkowo między osoby, które mniejszy lub większy udział brały w ściganiu i przychwyceniu defraudanta. Kwestja ta jednakże nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygniętą; nastąpić to będzie mogło dopiero po dokładnem obliczeniu wszystkich kosztów, jakie za sobą pociągnęło dotychczas i pociągnie ściganie, ujęcie i wydanie Zalewskiego.

Wskutek zdaje się co najmniej lekkomyślnego postąpienia komisarza policyjnego w Salcburgu z owemi dwiema damami, któremi były Jenny Nathanson i przebrany za kobietę Filemon Zalewski, o czem przed kilku dniami donieśliśmy, naturalnie stracono więcej czasu i pieniędzy, na przytrzymanie Zalewskiego. Ów komisarz policyjny, który utrzymuje, że konsul Schnabl nie wymienił nazwiska Zalewskiego, zażądać miał sam dochodzenia dyscyplinarnego przeciw sobie, celem wykazania, o ile on w tym wypadku i czy w ogóle zawinił.

Sprawa Zalewskiego poruszyła potrzebę reformy w wydawaniu paszportów. Niejednokrotne ucieczki zbrodniarzy za granicę, a zwłaszcza do Ameryki w ogólności, a wypadek z Zalewskim w szczególności wykazały najdowodniej, że paszport żadnej gwarancji przeciw ucieczkom zbrodniarzy nie przedstawia; zawsze prawie bowiem udaje się im albo dostać od kogo paszport, albo go sfałszować. Operacja ta tem mniej jest dla zbrodniarza niebezpieczną, ileże paszport żadnego dowodu identyczności z przypadkowym okazicielem nie przedstawia. Taki dowód tożsamości osiągnąćby można przez umieszczanie na paszporcie fotografii dotyczącej osoby.

W sprawie bowiem Zalewskiego cały projekt jego ucieczki byłby niemożliwy, gdyby paszport zaopatrzony był w podobiznę okaziciela. A już przypuściwszy nawet, że wszystko byłoby się udało, nikt nie pomyśli jednakże, że wypadek w Salzburgu nie wykryłby zbrodniarza, gdyż komisarz policji już na mocy swego urzędu musiałby był porównać kryjącego się w sukniach kobiecych Zalewskiego, z fotografią umieszczoną na paszporcie.

Zresztą takie fotografie tożsamości umieszczane na paszportach, mają wielką wartość dla porządnych podróżnych, gdyż chronią ich od niebardzo przyjemnych zamian i pomyłek.

Projektowana reforma w tym kierunku uzyska prawdopodobnie zatwierdzenie odnośnych władz. A więc niech nie zapomni zaopatrzyć się w swą podobiznę na paszporcie umieszczoną, kto chce jechać za granicę. Na projektowaną reformę z pewnością nie będą się użalać fotografowie.

* **Kiedy zostaje się w Austrji pułkownikiem?** Podług urzędowego zestawienia, dokonanego przez ministerstwo wojny najkorzystniejsze widoki zostania pułkownikiem są w sztabie jeneralnym. Zostaje się tam mianowicie przecięciowo pułkownikiem w 24. roku służby wojskowej a w 45 do 47 r. życia. W kawalerji zostaje się pułkownikiem w 33 roku służby a w 53 do 54 r. życia, w artylerji w 35 do 36 roku służby. Najgorzej jest w piechocie, w której przecięciowo uzyskać można rangę pułkownika w 37 do 38 roku służby a w 56 do 58 roku życia. Obecnie jest w pułkach piechoty, pionierów i strzelców 131 pułkowników, 156 podpułkowników a 380 majorów; w kawalerji 41 pułkowników, 42 podpułkowników i 72 majorów; w artylerji 32 pułkowników, 32 podpułkowników i 70 majorów. Przypada więc w piechocie po 4 a w kawalerji i artylerji po 3 oficerów sztabowych na jednego pułkownika.

* **Konsumcja tytoniu w Austrji.** Podług wykazów z pierwszego kwartału r. 1887 skonsumowano w Austrji krajowych cygar 297·1 milionów, papierosów 108·1 milionów t. zw. specjalitety: cygar 3·3 miliony a papierosów 1·1 miliona — razem 409·6 milionów sztuk. W porównaniu do tego samego perjodu r. 1886 konsumcja cygar wzmogła się o 10·4 milionów a papierosów o 23·6 milionów sztuk. Dalej skonsumowano zagranicznych cygar 357.638, zagranicznych specjalitetów 563.554 sztuk, razem 921.182 sztuk w stosunku do 1,064.101 sztuk w r. 1886. Tabaki sprzedano 454.243 a tytoniu 5,130.121 kilogramów. Konsumcja tytoniu zmniejszyła się o 65.784 a tabaki o 15.410 kilogramów. Dochody wynosiły razem 17.332.183 zł., wzmogły się więc w stosunku do r. 1886 o 530.569 zł. czyli o 3·2%. Zniżka dochodów była tylko w Tyrolu.

W Galicji i w Karyntji zmniejszyła się konsumcja cygar co do ilości sztuk. Dochód całkowity zwiększył się jednak z powodu większej konsumcji lepszych gatunków.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Uroż, w powiecie drohobyckim, na budowę szkoły, zapomogę w kwocie 50 zł.

* **Zaburzenia ludu w Tereszenach.** Zamordowanie śp. Wołczyńskiego, zamiast wywołać przestrach, dodało jeno dzikiej odwagi w Tereszenach. Jeszcze ciało zmarłego nie było pochowanem, gdy chłopi zebrali się licznie i ruszyli na grunta nieboszczyka z kosami, chcąc wyciąć owies, zasiany przez tegoż na przyznanej mu sądownie tłoce. Gdy dworscy nie zdołali temu przeszkodzić, a żandarmerja była za słabą, odniesiono się do rządu krajowego w Czerniowcach, który wysłał na miejsce starostę z Seretu, oraz zażądał od komendy wojskowej pomocy. Przed trzema dniami wyruszyły z Czerniowiec dwie kompanie piechoty do Tereszen i stanęły tam na kwaterach, które dotychczas zajmują. Obecność wojska uśmierzyła na razie gwałtowników, atoli zachodzi obawa o dalsze ekscesa. Śledztwo w sprawie morderstwa toczy się dalej. Dotychczas aresztowano 11 włościan, ale żaden nie przyznał się do zbrodni.

* **Trzy morderstwa** popełniono znowu na Bukowinie. Donosi o tem *Gazeta Polska:* W stawie Wasyla Charyny w Stanowcach znaleziono 20. b. m. obnażone aż do koszuli zwłoki tamtejszej włościanki Marji Kozak. Zawiadomieni o tem żandarmi, naczelnik posterunku W. Rawski i żandarm A. Żurakowski skonstatowali na ciele liczne uszkodzenia, co naprowadziło ich na myśl, że Marja Kozak została naprzód zamordowaną, odartą z odzieży i następnie wrzuconą do stawu. Po dwudniewych poszukiwaniach schwytano w Górnych Stanowcach włościankę ze Stanowiec Dolnych, Cia Charynę, u której znaleziono odzież Marji Kozak. Aresztowaną oddano stanowieckiemu sądowi powiatowemu, a komisja sądowo-lekarska po obejrzeniu zwłok Marji Kozak, potwierdziła przypuszczenie żandarmerji.

Drugie morderstwo popełniono w Kuczurmare 20. b. m. Teodor Tokar, włościanin z Wołoki, procesował się ze swym zięciem Konstantym Macko, zamieszkałym w Kuczurmare. Dnia 20. b. m. Tokar wybrał się do Czerniowiec na termin sądowy w powyższej sprawie i więcej nie wrócił. Krewni na trzeci dzień znaleźli zwłoki Tokara na polu t. z. hadyłowskiem w Kuczurmare, nieopodal polnej ścieżki, wiodącej do Wołoki. Ciało było okrutnie pokaleczone i żebra połamane. Ponieważ było wiadomem, że czuły zięć odgrażał się niejednokrotnie, iż teścia zabije, przeto naczelnik posterunku Fr. Wallaszek i nacz. poster. M. Riegler wdrożyli poszukiwania za Mackiem, który zniknął ze wsi. W końcu jednak wyśledzono go i oddano sądowi wraz ze wspólnikiem Jakóbem Burdą.

Trzecie morderstwo popełniono we wtorek we wsi Mamajowce. Zbrodni dokonano przez otrucie. Do Mamajowiec wyjechała komisja sądowa.

* **Nowomodny Otello.** Oryginalnej w swoim rodzaju zemsty dopuścił się jeden z zawiedzionych małżonków na Bukowinie. Słusznie, czy niesłusznie, począł on podejrzywać wierność swej małżonki i gdy wedle swego mniemania zdobył już należytą ilość obciążających dowodów, postanowił ukarać niewierną. I srogą zaiste obmyślił zemstę! Oto, nie zamordował pięknej, jak ongi Otello, — nie poszedł z nią do rozwodu, jak bogobojny wyznawca talmudu, ale zakradł się pokryjomu do biurka truchlejącej o swe życie małżonki — wyjął z szuflady 5000 zł., będące jej własnością i drapnął. Mściwa ta defraudacja tłómaczy się tem, że pan małżonek nie posiadał zgoła własnego majątku i był jedynie „mężem na dobrach żony“. Opuszczona, a majętna zresztą połowica, narzeka jeno na to, że własny mąż tak nisko obliczył kompensatę... 5000 zł. — to niewielka wartość w dzisiejszych drogich czasach!

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze południowo-zachodnim i przeważnie czystem niebie, ubiegła doba była pogodną. — Średnia temperatura doby była 24.8° C., najwyższa 33.2° C., najniższa dziś nad ranem 16.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był dziś o 9. rano 764.6 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj na wyspach Faröer i wynosiła 745—750 mm., zwyżka w Szwajcarji i wynosiła 770—765 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 29. lipca:

Wiatr o niepewnym kierunku, średnia temperatura doby około 24° C., niebo prawie czyste, powietrze normalnie wilgotne, pogodnie.

* **Jutro** d. 30. lipca: św. Abdona i Senny — św. Emyłyana M.

— **Złoczów** 28. lipca. O godz. pół do 1. w południe wszczął się w Sassowie gwałtowny pożar, który w jednej chwili objął całe niemal miasto; ofiarą pożaru padło kilkoro ludzi.

— **W Iwoniczu** pożar skutkiem nieostrożności wybuchł d. 26. bm. Dzięki spokojnemu powietrzu i szybkiemu ratunkowi, ogień rychło zlokalizowano, tak, że prócz piekarni, w której ogień właśnie powstał, nic więcej nie spłonęło, a nawet ruchomości znajdujące się wewnątrz budynku, zdołano w czas jeszcze wynieść.

— **Z Budapesztu** donoszą 27. b. m. Kupiec Sir, który wygrał główną wygranę losów Kincsem, wrócił wczoraj w nocy do Budapesztu i przesłuchanym dziś został przez dyrektora policji, przed którym się wykazał, że bawił w ostatnich dniach u swojej rodziny w Miskolcz. Z oburzeniem oświadczył, że skarga wniesiona przez jego subiektów, jakoby popełnił oszustwo przez to, że ukrywał przed nimi, iż wygrał główną wygraną na los, będący ich wspólną własnością — jest oszczerstwem. Policja zarządziła śledztwo. — W zakładzie obserwacyjnym dla obłąkanych, warjat Beer zadusił swego towarzysza Gerstnera.

Odkryto tu bandę fałszerzy, którzy podrabiali guldeny. Głównego fałszerza, Glasera aresztowano.

— **Z Paryża** donoszą 27. bm. Cassagnac odpowiedział w sposób następujący deputowanemu Laur, który go wyzwał na pojedynek: „Byłoby z mojej strony zanadto wielką głupotą, gdybym panu pozwolił, ażeby pan dzięki pojedynkowi uszedł skutkom pańskiego wybryku, nie dającego się określić. Występujesz wprawdzie z uznania godną efronterją, nie sądziłem jednak, ażebyś się posunął tak daleko i żądał odemnie satysfakcji, pan, któryś winien zadośćuczynienie armji francuskiej i całej prawicy, które oczerniłeś, zarzucając im zdradę wobec wroga, to znaczy wobec Niemiec, które nam zagrażały. Dostarcz pan przyrzeczonych dowodów, stwierdź pan, że nie kłamałeś i że można z panem rozprawić się honorowo nie kompromitując się.

Jak długo pan tego nie uczynisz, nie uwolnisz się od mojej osobisty pogardy, a oprocz tego dostanie ci się panie w udziale pogarda opinii publicznej.“

Jako odpowiedź na list Cassagnaca ogłasza Laur następujące pismo do swoich sekundantów: „Po czterodniowem oczekiwaniu otrzymałem list Cassagnaca.

Proszę o przebaczenie, że zbliżyłem was do człowieka, który tak mało zna reguły przyzwoitości.

Załączam nazwiska, których on żąda, których jednak wymienić pod naciskiem jego impertynenckich pogróżek zabrania mi honor. Cassagnac niech je odczyta na placu pojedynku w chwili, w której da mi satysfakcję za jego podwójną obrazę. Gdyby się jednak znowu bić nie chciał, to miałbym prawo twierdzić, że postępuje on dziś jeszcze podług tego samego uczucia rozsądku, któremu był posłusznym, gdy w dniu bitwy przebywał w piwnicach Sedanu.“

— **Z Kijowa.** Dzienniki rosyjskie donoszą, iż obywatel austrjacki Fridrich zwrócił się do ministerjum komunikacji z prośbą o pozwolenie na urządzenie stałej komunikacji na trakcie szosowym pomiędzy Brześciem i Kijowem. F. pragnie puścić po szosie parowóz, osadzony na szerokich kołach, powleczonych gumowemi obręczami dla ochrony szosy od zepsucia, a wraz z parowozem dwa lub trzy wagony, również odpowiednio przygotowane do kursowania po szosie, a przeznaczone do przewozu pasażerów i ciężarów. W odpowiedzi na podanie, polecono p. F. sprowadzić cały swój tabor do Kijowa dla wypróbowania, a jeśli rezultaty będą pomyślne p. F. ma otrzymać żądane pozwolenie.

— **Z Massawy** donoszą 27. bm. prywatne wiadomości, że upały przybrały tam straszne rozmiary i pomimo ograniczenia służby wojsk włoskich, są dla nich okropną plagą. Bywają dnie, jak np. 14. bm., kiedy 44 żołnierzy padło od porażenia słonecznego. Parowiec „Cetta di Geneva“ zamieniono w lazaret. Niezwykły ten stan temperatury sprawia, że nawet wielu krajowców przyzwyczajonych do afrykańskiego skwaru, ulega tym razem porażeniu.

— **Z dziedziny mody.** Z Ostendy, z tego najprzedniejszego zbiorowiska wielkoświatowych elegantek donoszą o tegorocznych sezonowych modach. Kolor biały zapanował obecnie wszechwładnie w dziedzinie damskich letnich tualet. Przeważnie noszone są suknie z białej, lub jasno-crème etaminy, voile lub z lekkiego wełnianego materjału rozmaicie w sklepach nazywanego. Ubranie sukni białe i biały kapelusz dopełniają całości. Również często spotkać można toalety... czerwone lub pąsowe w czarne centki, które zdają się reprezentować drugi rodzaj najmodniejszej barwy. Jednem słowem kolor biały i czerwony trzymają prym wszędzie. Co do kroju, to gładkie, bez ozdób i upięć suknie są dziś najmodniejsze, a natomiast kapelusze przyswoiły sobie najdziwaczniejsze kształty. To już nie „ubrania głowy“ lecz wprost dziwolągi o których nie słowo lecz chyba rysunek może dać wyobrażenie! Stanowczo już wyszły z mody, tak zwane kołnierzyki oficerskie —„cols officiers.“— Kilku wykwintnisiów pomiędzy innymi książę de Ligny, wprowadzili tu w modę dla panów ubranie białe z flanelki angielskiej lub takiegoż koloru szewiotu. Garnitur kosztujący od 50—75 franków wygląda bardzo świeżo i wytwornie. Uzupełnia ten letni strój czapka z szerokim daszkiem z tegoż materjału. Moda przyjęła się do tego stopnia, iż w Ostendzie na stu używających kąpieli i zabawy panów, dziewięćdziesięciu pięciu pojawia się ponad morzem lub w kursalu w garniturze, w żakiecie, lub bodaj w czapce białego koloru. Biały kolor zwyciężył na całej linii.“

— **Stan zdrowia** króla holenderskiego, Wilhelma, jest bardzo groźny, fakt ten jednak utrzymują lekarze w tajemnicy. Katastrofa nastąpić może każdej chwili.

— **Morderstwo** w Warszawie. W dniu 26. bm. o godzinie 8 wieczorem, mieszkańcy domu nr. 53 przy ulicy Sliskiej byli świadkami krwawego dramatu. W domu tym na imieninach u pewnych państwa bawiła córka sitarza. Julja Pokojówna, licząca lat 26, zamieszkała przy ojcu. Była to przystojna dziewczyna. Julja odchodząc do domu, wstąpiła jeszcze do znajomej swojej, Feliksy Pleisówny, utrzymującej sklep z wiktuałami, a zamieszkałej w tymże samym domu przy ulicy Sliskiej. Do mieszkania tego wpadł Wincenty Pucert, lat 26 liczący, z zawodu mularz, a zobaczywszy Julję trzymającą w ręku szklankę z piwem, krzyknął: Daj mi piwa!

Dzieweczka odrzekła napastnikowi: „Napij się wody, kiedy ci się chce pić, to nie mój dom, często- wać cudzem piwem nie mogę.“ Zanim wymówiła te słowa, Wincenty przeraźliwie zgrzytnął zębami, a przyskoczywszy do Julji z podniesionem do góry długiem dłutem stolarskim, wbił jej takowe w piersi w pobliżu serca. Nieszczęśliwa runęła na ziemię bez życia. Morderca chciał uciec, ale na dziedzińcu został przytrzymany i odstawiony do cyrkułu. Pomiędzy ofiarą a zbrodniarzem istniał stosunek miłosny, któremu ojciec Julji był przeciwny, gdyż Wincenty za często zaglądał do kieliszka. W ostatnich czasach i dziewczyna okazywała kochankowi pewną obojętność, w skutek której Wincenty wyprawiał jej często awantury, napadając na ulicy, a w końcu dopuścił się morderstwa.

Morderca znał się z Julją od lat kilkunastu i w jednym domu się chowali.

— **Telefon pomiędzy Berlinem a Hamburgiem** funkcjonuje od 27. b. m. Za rozmowę pomiędzy godziną 8 rano a 10 wieczorem, trwającą 5 minut, płaci się 1 markę.

— **Brutalny kacyk.** Z Odessy donoszą, że tamtejszy gubernator miejski wiceadmirał Zelony, znany ze swej brutalności, pójdzie w odstawkę. Zelony w tych dniach insultował na parowcu dwóch Anglików, profesora dr. Dillona i jego przyjaciela O'Mahony'ego, którzy przypadkowo wybrali sobie miejsca obok niego. Zelony w niegrzeczny sposób zażądał od Anglików, ażeby sobie inne miejsca wybrali — a gdy tego uczynić nie chcieli, zagroził im wydaleniem i aresztować kazał dr. Dillona. Dowiedział się o tem jenerał-gubernator, który kazał Zelony'emu przeprosić Anglików. Brutalny kacyk prawdopodobnie otrzyma dymisję.

— **Międzynarodowy kongres** kolejowy odbędzie się od 17. do 25. września b. r. w Medjolanie. Dotychczas zgłosiły urzędowych repzezentantów: Austro-Węgry, Włochy, Belgja, Francja, Rosja, Holandja, Danja, Szwecja i Norwegja, Portugalja, Turcja, Bułgarja, Rumunia, Serbja, Egipt i Brazylja. Oprócz tego reprezentowanych będzie 140 niepaństwowych dyrekcyj kolejowych, których linie kolejowe wynoszą 120.000 kilometrów. Program posiedzeń jest bardzo obfity. Dla delegatów przygotowują uroczyste przyjęcie w Medjolanie, odbędą się też wycieczki do Genui, Wenecji i nad jezioro Como.

— **W Paryżu** założonem zostało Towarzystwo opieki nad dziećmi, wystawionemi na okrutne obchodzenie się rodziców, zadaniem którego będzie wpływać na zbyt surowych rodziców i roztaczać nad dziećmi opiekę.

— **Liczba Rosjan,** wyjeżdżających za granicę w celu zasięgania porad lekarskich u zagranicznych, znakomitości doktorskich, podobno znacznie zmniejszyła się w ciągu lat ostatnich. Zmianę tę najbardziej odczuwają doktorzy berlińscy.

— **Medycyna ludowa.** Dr. Julian Talko Hryniewicz z Zwinogródka w Kijowskiem, pracuje nad dziełem o medycynie ludowej na Ukrainie i prosi wszystkich autorów, których dzieła lub rękopisy zawierają wskazówki odpowiednie, oraz wiadomości o przesądach i wierzeniach przyrodniczych ukraińskiego ludu, o zakomunikowanie mu tych materjałów.

— **Telefon w Egipcie.** W nadnilowej krainie telefon coraz szersze znajduje zastosowanie. Obecnie rząd zezwolił na połączenie linią telefoniczną Kairu z Aleksandrją, pod warunkiem oddawania 30% czystego dochodu na rzecz skarbu, w zamian za straty, jakie tenże poniesie na telegrafie, z powodu zaprowadzenia telefonu. Opłata wynosić będzie pięć piastrów za pięć minut rozmowy. W mieście Zagazik założona zostanie wkrótce wewnętrzna linia telefoniczna.

— **Ciekawą notatkę o Liszcie** przesłał do wiedeńskiej *Presse* znany pianista p. Wilhelm Thern. Według notatki tej Liszt urodził się w 11-ym roku bieżącego stulecia, dnia 22 października, zmarł zaś w nocy z 31. lipca na 1. sierpnia o godzinie 11. Liczby te dodane do siebie wyniosą 76, a w 76. roku życia Liszt umarł. Jeżeli zaś złączymy rok (11) i dzień (22) urodzenia mistrza, to otrzymamy liczbę wszystkich jego utworów muzycznych wyszłych z druku, a mianowicie 1122.

— **Międzynarodowa wystawa ogrodnicza** ma się odbyć w roku przyszłym w Kolonii.

— **Zjazd głuchoniemych** odbędzie się d. 28. sierpnia w miasteczku Piła, w poznańskiem.

— **Wywóz mąki.** W tych dniach jeden z młynów parowych z prowincji Królestwa Polskiego wysłał znaczny transport mąki do Hamburga. Wartość towaru dochodzi do 120.000 rs., przeznaczony zaś on jest do dalszej wysyłki do Londynu. Tego rodzaju operacja handlowa ma przynosić większe zyski, niż wysyłka zboża.

„Polnische Geschichten“.

Wyszła właśnie z marką r. 1888-go nowa wiązanka powieści sarmackich Sacher-Masocha.

Za ten świeży ananas należy mu się wdzięczność nieograniczona... Od lat bowiem 20-stu na wszelkie melancholje nasze, jedyną jest kuracją czytanie niezrównanych, nieocenionych szkiców tego clowna literackiego.

Przedewszystkiem sylwetka autora. Jest to rycerz germański, który całe życie cierpi, i to we własnej ojczyźnie. Został dotąd z kilku punktów globu niemieckiego wyrzucony... Najprzód z Gracu, gdzie w polemice z Reschauerem miły rycerz poobrażał kobiety. Potem z Wiednia, gdzie „bürgerom“ napisał, iż pochodzi jak Lermontow od jakichś hrabiów szkockich. Nareszcie z Lipska, gdzie wydał manifest o umysłowej swojej wielkości, wskutek którego Karol Frenzel wykreślił go z literatury niemieckiej. Został tylko na honorowym miejscu we Francji. Winszujemy.

Czem-że jest właściwie ten Sacher-Masoch, który znalazł już brata siamskiego w osobie Karola Francosa? Jest stylistą i pisze rzeczywiście ładnie, miejscmi nawet wykwintnie. Zarazem to jednak szarlatan niedościgniony, okazowy. To jest ucho muzykalne i nos policyjny na jednej twarzy.

Sacher-Masoch kłamstwo, kłamstwo dziejowe i psychologiczne, do zdumiewającej doprowadził brawury. I dla tego się nam tak podoba... Daję słowo! Dla tego się na niego nie oburzamy, że łże tak konkursowo, iż nie ma już miejsca nawet na krztę irytacji. Jest tylko przestrzeń dla wesołości wybuchowej...

Z wielkich geniuszów niemal każdy ma swoją manierę. Wolno mu... Miał ją Wiktor Hugo, i ma ją Jan Matejko. Potomek hrabiów szkockich posiadł także manjerę, sobie dla satysfakcji a nam na uciechę.

Pieśniarz „Legendy wieków“ lubi mgliste przenośnie i antytezy, twórca „Hołdu pruskiego“ heroiczne karki i żyły, a autor „Don-Juana kołomyjskiego“ kacabajki i niedźwiedzie.

Te kacabajki i te niedźwiedzie Sacher-Masocha, to cała wystawa modniarska i zoologiczna.

Kacabajki są zielone, białe, fijoletowe albo szkarłatne i mają pod sobą barany, kuny, sobole, albo gronostaje, (nb. niedźwiedzie grasują nawet na Podolu i przychodzą w biały dzień do dworów i pałaców, psuć apetyt szlachcie ucztującej...)

Pierwszym kwiatkiem, jaki w najnowszym wazonie Sacher-Masocha znajdujemy, jest pijany szlachcic, który w noweli „Ezech Elchanan“ usiłuje zniesławić młodą izraelitkę. Tryumf odnosi cnota, a autor według systemu Baumscheidta znęca się nad narodem, który ongi żydom szeroko na oścież otworzył wrota gościnności. Tylko że szpilkowanie z tej ręki nie boli...

W drugiej z rzędu powieści „Pokuta Sapiehy“ występuje już jako bohaterka polka. Wspaniałą jest ta galerja naszych rodaczek! Każda w kacabajce futrem obramowanej i każda pięścią zabija niedźwiedzia! Jest demonem każda z tych płomiennookich, a żylastych sarmatek i dysze namiętnością, na jaką się nie zdobędzie sto estetycznych dziewic Elizy Marlitt... Panna Pacówna kocha ks. Leona Sapiehę. Jest przytem ksienią klasztoru, który wewnątrz blaskiem i przepychem przypomina Tuilerje... Ksieni — lat 25 i w fijoletowej kacabaje — spaja w towarzystwie innych mniszek pułkownika ks. Sapiehy i jego żołnierzy, a potem wszystkie przebierają się za husarzy i lecą w świat za Sapiehą, aż nareszcie zmęczony gonitwami Sapieha wykrada ksienię z klasztoru w chwili, gdy tam wróciła!...

Jeszcze więcej animuszu wykazuje w powieści „Przymusowe wesele“ panna Konstancja Mikronowska, lat także 25 i w kacabajce żółtej. Ta szaleje za Stanisławem Zamoyskim, który wszakże klęczy u stóp roskosznej lwicy, księżnej Ogińskiej. I cóż robi panna Konstancja? Dla odmiany wykrada pana Stanisława i przywozi do domu, gdzie na podwórzu postawiono szubienicę. „Żeń się ze mną, albo cię powieszę; ksiądz jest“. Zamoyski nie dał się powiesić, a nadomiar nieszczęścia zakochał się potem na zabój w djabolicznej swej żonie.

Wszystko to, acz wysnute z nienawiści i niedorzecznością ukoronowane, jest pyszne i okazałe jako parodja. I ten „Pan Kaniowski“, który jak Romeo za Julią szaleje za panną Szołajską, i ta „Lidwina“, dziewka wiejska, za którą młody panicz całe lata stąpa melancholijnie jak Petrarka za Laurą, i sam wreszcie ten p. Sacher-Masoch, który wyszarzaną swą konduitę przykrywa szatą kapłańską Skargi, wszystko to, jak się rzekło, może nas na wzór Scarrona pobudzić do śmiechu śmiertelnego. A już prawdziwem arcydziełem jest szkic „W saniach“.

P. Sacher-Masoch jest zapalonym obrońcą ludu galicyjskiego. Przymiot ten przeszedł na kacabajkowego potomka Szkotów jako objawienie familijne, albowiem ojciec jego, który był dyrektorem policji austrjackiej we Lwowie, zajmował się także pedagogią ludu. W r. 1846!

Wychowany w takiej tradycji, Leopold Sacher-Masoch szermierzy piórem w obronie uciśnionej przez arystokratyczne żywioły masy. Bohaterami jego są zwykle górale; każdy hucul jest Hamletem, a każda huculka Ofelją. Każdy zresztą hucul marzy o sławie Bohdana Chmielnickiego, a każda huculka (podobnie jak... sarmatka) zabija jednem uderzeniem niedźwiedzia. Niektórzy są z pochodzenia hrabiami, ale bagatela hrabiowie: jeden z bohaterów ma prawo do tronu książęcego Rusi halickiej!

W noweli „W saniach“ świeci księżyc, a dziedzic Wołkowa, br. Hudec, patrzy ze smutkiem z balkonu, jak z podwórka dworskiego wyjeżdża piękna i genjalna pani Augustynowiczowa, w futrze z kuny, w sukni z Paryża i w białym baszłyku. Pani Augustynowiczowa ma męża, który także siedzi w saniach i pali z fajki piankowej wonny tytuń i nic nie gada.

Nareszcie zajmująca para zajechała przed karczmę w Granatce. Tam tańczył lud w kożuchach owczych.

Pani Augustynowiczowa kazała mężowi wyjąść i wstąpić do karczmy. Augustynowicz zawsze jest posłuszny jak dziecko albo jak idjota.

I cóż? Piekna i genjalna kobieta zrzuciła nagle kunę i baszłyk ze siebie i zaprosiła młodego Tarasa do tańca... Ten młody Taras był bardzo przystojny. Do taktu tego tańca przygrywała szatańska (!) nuta kołomyjki.

Ale na tem nie koniec. Sarmatka kazała i mężowi pójść w pląsy. Zagrano szatańskiego kozaka, a tłusty Augustynowicz zrobił furore...

Naraz rozlega się okrzyk złowrogi: „wilki!“ Wilki dla bohaterek Sacher-Masocha to facecja! Pani Augustynowiczowa dobyła rewolweru i w jednem okamgnieniu położyła trupem trzy... Reszta uciekła...

Tam w tej karczmie w Granatce rozpoczęło się odrodzenie państwa Augustynowiczów. Gdy przybyli do odziedziczonych po hetmanach (!) Kozowic, wzięli się natychmiast do urządzenia pałacu swego według onego renesansu. Na ścianach wisiały dotąd portrety Sobieskiego, Poniatowskiego, Bema i Mickiewicza. Precz z niemi! Powieszeni zostali teraz arcybiskup Litwinowicz, Gogol i Szewczeńko, a pani Augustynowiczowa ubrała się według następującego żurnalu: czerwone buty ze srebrnemi podkówkami, krótka suknia jadwabna, aksamitna, gronostajem obramowana jubka kozacka bez rękawów i długie latające kosy.

I cóż dalej? Augustynowicz pije wódkę z hrabiami huculskimi i zostaje posłem do sejmu, a Augustynowiczowa zakłada we Lwowie rusiński salon polityczny, „obfity w bomby, które nieraz nagle wybuchają w Wiedniu, w Pradze itd.“

Oto jest Sacher-Masoch, jego sztuka pisarska, jego znajomość dziejów i stosunków, jego psychologja i jego polityka. Chłopomanom rusińskim powinszować chyba tak miłego aljanta...

Jedna jeszcze uwaga.

Sacher-Masoch bohaterom dzikich swych powieści zwykł dawać nazwiska znanych w Galicji ludzin.

Tu się już kończy komika, a zaczyna się bezczelność wyuzdanego błazna cyrkowego, który ludzom po kolei wystawia język...

Stb.

Teatr, literatura i muzyka.

— Hr. Konstanty Przezdziecki, uproszony przez komitet artystyczny wystawy krajowej w Krakowie udał się do Przemyśla i do Lwowa, ażeby w porozumieniu z miejscowymi delegatami poczynić starania celem pozyskania na wystawę jak największej ilości okazów sztuki. Podobne zlecenie przyjął również na siebie p. Ziemięcki Teodor, który w tym celu zwiedzać będzie szczególniej podkarpackie kościoły.

W skutek licznych przedstawień ze strony artystów, termin nadsyłania przedmiotów na wystawę sztuki przedłużony został do dnia 15. sierpnia.

— Edward Pailleron, wykwintny autor „Świata nudów“, ukończył już nową swą komedję „Souri“, która ukaże się w początkach zimy w Théâtre français.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

(Przedruk wzbroniony).

Częste ulewy przy wietrze o zmiennym kierunku i zimne noce powstrzymały wzrost zboża. Mimo tego żniwa w wielu okolicach już rozpoczęto. Oziminy są w ogóle piękne; jarzyny bardziej ucierpiały od słoty, a w nizinach mokrych do połowy przepadły. Podobnież pszenice na rumoszach bardzo nędzne.

Rzepak w Bełzkiem wyborny, koło Kamionki strumiłowej średni, toż samo w Sanockiem. W Przemyskiem i Samborskiem dobry, koło Żurawna wyborny; w Zbarazkiem i Tarnopolskiem, koło Grzymałowa i Podhajec średni, koło Halicza dobry; w okolicy Jazłowca zły, w Kołomyjskiem średni. W Samborskiem gdzie już wyżęty, obliczają po 750 klgr. plonu z morga.

Pszenica w bardzo wielu miejscach wylęgła. W Bełzkiem miejscami śnieć się rzuciła, szczególnie na białe gatunki. Na słomie nisko pokazała się także rdza. Z Sanockiego donoszą, że tam dużo pszenicy od rdzy ucierpiało i kłos cienki, nie można więc dobrego plonu sobie obiecywać, a gdzie był wylew wody nad Sanem, tam koszą na siano. W okolicach Wojniłowa rdza padła na banatkę, ale ziarno już po większej części zformowane. Pod Kulikowem także rdza padła na banatkę, którą deszcze podczas kwitnienia zaskoczyły. Ze złoczowskiego i z okolicy Podhajec donoszą także o rdzy i śniedzi, zwłaszcza na polach włościańskich. Koło Jazłowca pokazała się niezmiarka, zwłaszcza na pszenicy jarej.

Żyto kwitło podczas słoty, więc dużo jest kłosów szczerbatych. W miejscach gdzie był wylew wód w czerwcu, częścią zginęło całkiem, częścią ma ziarno bardzo szczupłe i nikłe. W ogóle żyta są bujne, ale w wielu miejscach wylęgły i zarosły groszkiem. W Bełzkiem i Sanockiem średnie. W Samborskiem źle odkwitło, dużo pustego, w Złoczowskiem i pod Brodami dużo jest szczerbatego. W okolicach Zbaraża ziarno piękne, wypełniło się dostatecznie, wszędzie żyta już dościgły, pod sierp gotowe, lub dościgają. W wielu miejscach żąć zaczęto.

Jęczmień już się wysypał. Przeważnie piękny, pomimo tego, że swego czasu ucierpiał wiele od słot i zimna. Gdzie niegdzie bujne jęczmiona wylęgły.

Owies na suchych gruntach piękny, na mokrych dużo wymokło. Kanarek już się wysypał — zielony dotąd nie.

Grochu wiele zgniło na gruntach niskich. W Samborskiem dużo przeorano.

Bób i bobik dobry — miejscami wyborny — a nawet zanadto bujny.

Hreczka kwitnie, ale rzadka, nie rokuje obfitego plonu.

Wyka obecnie strączki osadza. W ogóle dobra.

Kukurudza żółta i mała, z powodu spóźnionego podgartywania. Prawdopodobnie spodziewać się można plonu bardzo małego.

Koniczyny pierwszy pokos już wszędzie zebrany. W Bełzkiem koniczyna dobra, koło Kamionki strumiłowej średnia, pod Kulikowem dobra, w Sanockiem średnia. W okolicach Birczy zebrano z morga tylko 8-10 cetnarów. Toż samo koło Lutowisk. W Samborskiem zbiór średni, w Złoczowskiem dobry, w Tarnopolskiem podobnież. Koło Żurawna, Chodorowa, Halicza koniczyny wyborne.

Mieszanki dobre.

Len dobry i średni. Na gruntach bujniejszych dużo polęgło.

Konopie mało podrosły, i wyglądają w ogóle nie dobrze. Ostatniemi czasy wszakże znacznie się poprawiły. Gdzieniegdzie zaczęto już przerywać.

Kartofle po dołach wygniły. W ogóle wszystkie rośliny okopowe ucierpiały przez słoty; przyczem brak robotnika utrudnia jeszcze obrobienie. Zimna chwyciły wówczas, gdy najbardziej potrzeba było ciepła. Z tego powodu nadzieje na plon nie wielkie.

Buraki w niektórych okolicach, jak np. w Sanockiem zupełnie zawiodły. Po dołach wymokły; a zresztą wszędzie mocno chwastami przygłuszone, wymagały pilnego obrobienia, co nie wszędzie dało się należycie uskutecznić dla braku robotnika.

Kapusty poprawiły się, choć z powodu niedostatku rozsady spóźniono się z sadzeniem.

Chmiel późniejszego kastrowania zły.

Tytoń średni.

Łąki wszędzie już skoszone. Zbiór siana obfity, ale na pokosach podczas słoty wiele przepadło. Dołami łąki zamulone.

Sady w ogóle zrodziły źle. Czereśni i wiśni bardzo mało. W okolicach Birczy czereśnie dosyć zrodziły. W Sanockiem nie ma nic prawie ani wiśni ani czereśni. Toż samo w Bełzkiem i koło Kamionki Strumiłowej. Toż samo pod Kulikowem. W Przemyskiem zupełny brak owoców. W Złoczowskiem wiśni mało, czereśnie wcale nie zrodziły. Podobnież koło Halicza i Stanisławowa. W Kołomyjskiem niece lepiej.

Robotnik podrożał przy rozpoczętem żniwie. W okolicy Żurawna płacą kosarza 40 ct. i wódkę. W Tarnopolskiem kosztuje robotnik pieszy 20—30 ct., robotnica 18—20 ct., dzień ciągły 1 zł. 20 ct. W Złoczowskiem płacą dzień pieszy 20—30 ct., ciągły 1 zł. Koło Birczy zaprząg parokonny płacą 1 zł. 50 ct., kosarza 30 ct. W Bełzkiem kosztuje dzień pieszy 16—20 ct., parobek 24—30 ct., zaprząg parokonny do 1 zł. 50 ct. Koło Kamionki Strumiłowej kosarz 40—50 ct., poganiacz 25—30 ct. Pod Kulikowem bierze kosarz 40 ct., z grabiami 30—40 ct., ale często nie można dostać robotnika za żadną cenę z powodu budowy kolei Lwowsko-Rawskiej, i plewienia prosa i kartofli. W Sanockiem podobnież wszystek robotnik zajęty około kolei państwowej.

W okolicy Ustrzyk dolnych płacą dzień pieszy od 40 ct. do 1 zł. 60 ct. a ciągły od 2 zł. do 3 zł. 50 ct. W okolicy Turzego płacą kosarza 35 ct., z motyką i grabiami 25 ct. W okolicy Wysocka nad Sanem kosztuje dzień pieszy 40 do 45 ct., ciągły 2—3 zł. W Przemyskiem dzień pieszy 50 ct., ciągły 4 zł. W Samborskiem pieszy 30—35 ct. ale bardzo trudno go dostać. W złoczowskiem płacą kosarza 40 ct., grabie do siana 25—30 ct., zaprząg parokonny 1 zł. 50 ct. W Zbarazkiem dzień pieszy 30 ct., ciągły 1 zł. 50 ct. Koło Romanowa, Podhajec, Buczacza płacą dzień pieszy 20—30 ct., ciągły 1 zł. 20 ct. Koło Halicza, Stanisławowa dzień pieszy 25—35 ct., ciągły 1 zł. 50 ct. Koło Jezierzan, Borszczowa kosztuje pieszak 25—35 ct., dzień ciągły 2 zł. do 2 zł. 50 ct. W Kołomyjskiem płacą za dzień ciągły 2 zł., pieszy do podgartywania kukurudzy lub kartofli 30—35 ct., kosarz 50—60 ct., a pług czterokonny 3 zł.

Z Wiednia donoszą pod dniem 27. b. m.: Wśród bardzo silnych fluktuacji odbywa się obecnie na wszystkich rynkach regulacja cen. Relacje o zbiorach brzmią zewsząd tak pomyślnie, jak może jeszcze nigdy się to nie zdarzyło. Grają tu także ważną rolę nadzieje na zbiory niektórych krajów; we Francji bowiem dopiero na południu zbiory się już zupełnie ukończyły; środkowa i północna Francja dopiero rozpoczęła żniwa; w Niemczech sprzęt żyta rozpoczęty, w Anglii żniwa w sierpniu się rozpoczynają, a w Rosji dopiero południowe gubernie mają dojrzałe do żniwa zboże. Nim się zbiory ukończą i zboże do gumien zwiezione zostanie, mogą zajść naturalnie jeszcze poważne zmiany tak co do jakości jak i ilości. Dotychczas jednakże zewsząd donoszą tylko o dobrych, średnio dobrych i lepszych w przecięciu niż średnie zbiorach.

Z Budapesztu donoszą pod dniem 27. bm. następujące urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów i zbiorów:

Pszenica. Po lewej stronie Dunaju postępują żniwa powoli; pod względem jakości i ilości są one średnio dobre. Po prawej stronie Dunaju sprzęt już ukończony; jakość dobra, ilość średnia. Między Dunajem i Cisą młocka już się rozpoczęła; w komitacie Baczka rezultat jest lepszy niż średni, czerwone, ciężkie ziarno, z morga 10 cetnarów metrycznych; w Heweszu i Peszcie zbiór lepszy niż średni. Po prawej stronie Cisy piękne, pełne i gęste kłosy rokują najlepsze nadzieje. Po lewej stronie Cisy rozpoczęta zmłocka okazuje piękne i ciężkie ziarno, słomy bardzo wiele; zbiory średnio dobre, tylko w Marmorosz i Ugoczy cokolwiek słabsze. Między Cisą i Maroszą żniwa jeszcze trwają. W Siedmiogrodzie są widoki na jakościowo dobre, ilościowo tylko mierne zbiory.

Żyto. Rezultaty znacznie słabsze, niż u pszenicy; jakość po największej części dobra. Próbna zmłocka w komitacie Borsodzkim wykazała 5 cetnarów metr. z morga.

Jęczmień wydawać będzie dobre rezultaty, w wielu okolicach średnio dobre i lepsze niż średnie.

Owies: Po lewej stronie Dunaju bardzo słaby, miejscami całkiem zły; w komitatach Gran i Preszburg ograniczy się sprzęt tylko na słomę. Po prawej stronie Dunaju należy oczekiwać w ogóle średnich zbiorów owsa, między Dunajem i Cisą gorszych niż średnie; tylko w komitacie Baczka można się spodziewać dobrego średniego zbioru. Po prawej i lewej stronie Cisy są widoki na zadowalniające zbiory. Między Cisą i Maroszą kośba owsa już się rozpoczęła. W Siedmiogrodzie należy oczekiwać średnio dobrych wyników.

Rzepak: Zmłocka już po największej części ukończona; jakość dobra, ilość bardzo rozmaita.

Kukurudza ciągle jeszcze niepomyślnie się przedstawia; tylko w miejscowościach gdzie deszcz padał, jak po lewej stronie Cisy i między Dunajem a Cisą, poprawiła się.

Rośliny strączkowe przedstawiają dobre widoki, tylko w komitatach Neutra i Hont, jakoteż między Dunajem a Cisą i w Siedmiogrodzie są słabe.

Kartofle w Preszburgskim komitacie już kopią; po lewej stronie Dunaju są dobre, po prawej gorsze niż średnie. Nad Cisą kartofle się poprawiły, w Siedmiogrodzie obiecują bardzo wiele.

Tytoń ucierpiał z powodu posuchy.

Buraki i rośliny pastewne potrzebują gwałtownie deszczu.

Winna latorośl przy sprzyjającym cieple pięknie się rozwija.

Rewizja regulaminu kas oszczędności. Podkomisja, wybrana z łona komisji Izby deputowanych dla rozpatrzenia wniosku w sprawie rewizji regulaminu kas oszczędności, uznała za potrzebne, celem zbadania, jakie należałoby przedsięwziąć zmiany w regulaminie z dnia 22. września 1844 r., aby kasy oszczędności mogły trafniej odpowiadać tegoczesnym potrzebom, poznać przedewszystkiem obecny stan wszystkich kas oszczędności. W tym celu pomieniona podkomisja zredagowała złożony z 34 punktów kwestjonariusz i przedłożyła go rządowi z prośbą o zakomunikowanie żądanych dat. Skutkiem tego władze krajowe otrzymały polecenie, aby od wszystkich kas oszczędności zażądały tabelarycznego wykazu, którego pojedyńcze rubryki mają odpowiadać zawartym w kwestjonarjuszu 34 pytaniom. Do wykazu tego mają być dołączone statuta i zamknięcia rachunkowe za rok 1886. Daty, jakich żąda komisja w swoim kwestjonarjuszu, wyczerpują całe prowadzenie interesu i administrację pojedyńczych kas oszczędności. Co się tyczy prowadzenia interesu, to żądane są daty z roku 1885 i 1886.

Telegramy targowe z d. 28. lipca.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo od zł. —.— od zł. —.—, żyto od zł. —.— do zł. —.—. Okowita od zł. 26.62 do zł. 26.75

Budapeszt: Pszenica za 100 kilo na jesień od zł. 7.17 do zł. 7.19; rzepak od zł. —.— do zł. —.—.

Berlin: Pszenica żółta na lipiec 180.75 m.; żyto —.— m.; spirytus loco 65.— m.; olej rzepakowy —.— m.

Paryż: Mąka za 159 kilo —.— fr.; olej rzepakowy —.— fr.; spirytus —.— fr.

Nafta. Wiedeń od zł. —.— do zł. —.—; Brema loco —.—, Hamburg loco 5.85, na lipiec 5.80, na sierp.-grudzień 6.00, Antwerpia na lipiec 15.— Nowy-York 6.⁵/₈, Filadelfia 6.⁵/₈.

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Warszawy:

W skutek ostatnich wydaleń, bardzo wielu Niemców wniosło podanie o obywatelstwo rosyjskie. Otóż podania takie co do Niemców austrjackich zostają uwzględniane — co do poddanych zaś państwa niemieckiego odmownie załatwiane. Tyczy się to szczególnie tych osób, które służyły dawniej w wojsku pruskiem lub mają krewnych oficerami pruskimi.

Rząd gubernialny w Piotrkowie nawet wcale takich podań przyjmować nie chce, a deputacji Niemców z Łodzi, skarżącej się w tym względzie, odpowiedział jakiś wysoki dygnitarz po niemiecku: „iż nie gniewanoby się w Petersburgu, gdyby wszystkich Prusaków z Rosji wykradziono“.

Rząd rosyjski wysyła ekspedycję wojskowo-naukową pod komendą pułkownika jeneralnego sztabu Bobyra, aby wybudować kilka ufortyfikowanych miejscowości w punktach granicznych między wschodnią Syberją a chińską Mongolją w pobliżu źródeł Jeniseju i jeziora Kosogol. Wyprawa ta jest w związku z przewidzianymi krwawymi zatargami między Rosją a Chinami.

Groźby dzienników niemieckich i spadek rubla nie czynią rządowi rosyjskiemu wiele kłopotu, a finansiści rosyjscy twierdzą, że nawet zupełna deprecjacja rubla papierowego więcej szkody przyniosłaby zagranicy, aniżeli państwu rosyjskiemu — gdyż najwięcej rubli papierowych jest w obiegu w Niemczech, na giełdach w Frankfurcie i Berlinie, podczas gdy ruble srebrne chowają się w kraju, w skrzyniach włościan i małomieszczan.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

(Z biura korespondencyjnego).

Petersburg d. 28. lipca. W zapowiedzianym artykule swoim pisze *Journal de St. Petersbourg:* Dotychczas nie mogliśmy znaleźć wyjaśnienia, zkąd się wzięła dziwna krucjata niemiecka przeciwko walorom rosyjskim, jaką wszczęto po udaniu się konwersji obligów naszego Towarzystwa kredytowego. Targowica niemiecka bardzo dobrze przyjęła tę konwersję, i z jej 108 milionów wzięła 97 milionów. Wytaczane przeciw posiadaniu walorów rosyjskich argumenta są śmieszne. Jakaś panslawistyczna finansowa polityka ministerjalna nie istnieje. Projekt konwertowania obligacyj metalowych na papierowe jest wymysłem aberracji umysłowej, ale nie ministerstwa, tylko pewnego dziennika petersburskiego. Twierdzenie, jakoby rząd rosyjski wykupywał sprzedane do Niemiec walory rosyjskie, żadnej zgoła nie ma podstawy. Wzywamy prasę niemiecką, aby nam bodaj jedną wskazała firmę, którаby tego rodzaju polecenie od rosyjskiej administracji skarbowej otrzymała.

Taksamo bezpodstawnem jest twierdzenie, jakoby ukaz z 15. marca co do posiadłości gruntowej cudzoziemców był wstępem do naruszenia interesów rosyjskich przez rosyjską administrację skarbową. Fakta owszem wykazują, iż rzecz ma się przeciwnie. Czy może konwersja obligów ziemskiego Towarzystwa kredytowego jest takiem naruszeniem? Skwapliwość, z jaką targowica niemiecka powitała tę konwersję, dowodzi przeciwnie. Dyrekcja kolei żelaznych Charków-Azów i Łagów-Sebastopol chciały obligacje swoje wypłacić z okrojeniem 5-procentowem, jakiem należące do państwa akcje są obciążone, ale państwo natychmiast tego zabroniło. Czy może to było targnięciem się na posiadacza papierów rosyjskich? Teraźniejszy rosyjski minister skarbu postanowił, mimo bardzo wielkiej dyferencji, wypłacać złotem zamiast srebrem pożyczkę polską i bankowe bilety niektórych pożyczek zagranicznych. Azaliż i to jest krzywdą dla interesów osób prywatnych? Bank rosyjski posiada fundusz wykupu banknotów w sumie 170,300.000 w złocie, a prócz tego pochodzący ze swoich operacyj skarb w gotówce 85,300.000. Ta cała suma jest do dyspozycji skarbu państwowego, i będzie z niej 40 mil. włączonych do funduszu wykupowego, aby podnieść bezpieczeństwo będących w obiegu banknotów.

Tak więc z ostatnich sześciu miesięcy mamy cały szereg uczynków, które dowodzą, że nasza polityka finansowa najsumienniejszą powoduje się słusznością i charakterystyczną delikatnością. Sądzimy, żeśmy na wymierzone przeciw finansom rosyjskim wycieczki odpowiedzieli faktami, zdolnymi w niwecz rozwiać sformułowane przez część prasy rosyjskiej obawy, jeżeli one szczere były. Czyżby ona w samej rzeczy — o czem jednak wątpić sobie pozwalamy, skoro się w sprawach, gdzie o interes chodzi, w ogóle dobrze informowanym bywa — nic nie wiedziała, ani też co jest przygotowywanem? Pytanie to zadaćbyśmy sobie musieli, gdyby cała ta kampania nie pochodziła od grupy spekulantów, pragnącej tylko sparaliżować wyborne wrażenie, jakie cała rzetelna, lojalna akcja naszej administracji skarbowej koniecznie wywołaćby musiała, i które byłoby się hanssą naszych walorów i kursu naszych weksli zamanifestowało. To jest powód, dla którego nam się wydawało koniecznem, skonstatować prawdę i fakta. Niechaj teraz, znając stan rzeczy, interesenci wyrokują!

Przyjechali do Lwowa

dnia 29. lipca 1887:

Hotel Angielski. A. Wolfram z Makoniowa. L. Winnicki z Siemiakowiec. J. Hubczak z Kałusza. L. Czechnicki z Przemyśla.

Hotel Żorża. E. Lehmann z Hruszowa. W. Mierzeński z Krzywotuł. C. Janer i Kl. dr. Żywicki z Tarnopola. J. ks. Swidrygiełło-Świderski z Pukienicz. M. hr. Łoś z Czyszek. M. Zakrzewski z Czołhan. J. Jędrzejowicz z Żurawiec.

Hotel Europejski. K. Swogetiński z Jaworowa. W. Kwaśniewski z Przemyśla. R. Padlewski z Warszawy. O. Wladimier z Bukaresztu. R. Kraus z Wiednia.

Hotel Francuski. M. Vukowits, R. Schlesinger i S. Herz z Wiednia. J. Gromnicki z Buczacza. J. Dobrzański z Odessy. J. Ebel z Tryestu. K. Winnicki z Turad. S. Brysiewicz z Turki. F. Madejewski z Wiednia. L. Hoszowski z Cykowa. C. Gebauer z Trenszyna. S. Löwensohn z Tarnopola. W. Bogdański z Żurawicy. A. Hensel z Stanisławowa. R. Budan z Pragi. B. Górski z Wołoszowic. A. Gross z Biały.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 29. lipca. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	213 50	217.—
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska	222 50	226 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w a.	275 —	280 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w a.	211 —	216 —
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	
„ „ „ 5%	99 75	100 75
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	102 75	103 75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	96 —	97.—
Towarzystwa kred. galic. 5%	101 25	102 25
„ kredyt. gal. ziem. 4%	95 50	96 50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101 25	102 25
„ kred. g. ziem 4% los. w 41½ l.	92 50	93 50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	99 —	100.
„ kred. gal. ziem. 4% los w 56 l.	92	93.—
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w iikw. (d. 6 pr.) 3%	47 —	50.
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	41 —	44
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104.—	105.—
Kom. banku krajowego 5% w. a. 1 em.	100.—	101.
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	103.50	105.50
Pożyczka krajowa 1883 4½%	94.50	96 50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	17 —	19.—
Losy miasta Stanisławowa	28 50	31 —
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.83	5 93
Dukat cesarski	5.88	5 98
Napoleondor	9.92	10.02
Półimperjał rosyjski	10.26	10.36
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
Rubel rosyjski papierowy	1.09	1.11
100 marek niemieckich	61.35	62.10
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	— —

Wiedeń dnia 29. lipca, godzina 10 min. 30 przed południem. Akcje kredytowe 282.45. Anglo-austrjackie —.—, Unionbank —.—, Kolej Kar. Ludw. 214 50, Kolej południowa 85 —, Renta papierowa —.—, 5% Galic. hip. listy zast. prem. —.—. 4½% Galicyjskie listy zastawne Banku krajowego 96.—, 4½% gal. pożyczka kraj. z 1883 r. —.—, 5% Gal. Hip. listy zastawne —.—, Węg. 4% renta złota 101 17, Napoleondor 9 95. Rosyj. banknoty —.—, Usposobienie ciche.

Berlin dnia 28. lipca godzina 5 min. 40 popoł. Rosyjs. banknoty 177 90, Akcje kredytowe 458 50, Lombardy 140 50, Galicyjskie 87.70, Pożycz. wschod 54.60. Austrj. banknoty 162 —

Paryż 3% Renta 81.27.

Wieden dnia 23. lipca godz. 1 min. 45. popoł. Alpiny 21·—, Węg. akcje kr. 288·—, Anglo-Austr. 106·50, Unionbank 206·75, Kolej Kar. Lud 214.—, Nordb. 252.—, Kolej Połud. 85 —, Kolej Alföld 183 25, Kolej p. Elżb. 232·60, Kolej lw.-czern. 223 75, Węg. Nordost. 165·—, Wied. Communallose 126·25, Tytoniowe —·—, Galic. indemn. 104 25. Elbetal 172·—, Węg cis losy r. 123·50, Landerbank 221·—, Złota renta węg. 4% 101·12, Bankverein 92 57, Ros. rubel pap. —·—. Losy węg 124.50, Usposobienie bezochocze.

Rubryka „**Nadesłane**“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

„Z Sokoła.“ Dyrekcja ... Szanownych członków, uczniów i uczennice Towarzystwa, że przerwane z powodu restauracji sali, ćwiczenia gimnastyczne, rozpoczynają się na nowo w poniedziałek dnia 1. sierpnia b. r. — a mianowicie: wyłącznie dla członków: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7. do 8. wieczorem; — dla członków i uczniów: we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7 do 8 wieczorem; — dla uczennic: w poniedziałki, środy i soboty od godz. 4 do 5 popołudniu; dla chłopczyków od lat 6 do 12 w poniedziałki, środy i piątki od godziny 11 do 12 w południe.

Z Dyrekcji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół.“
We Lwowie dnia 27. lipca 1887.

Dr. Łucskiewicz, dyrektor.

Podziękowanie.

Wystawa etnograficzna urządzona w Tarnopolu na cześć Następcy tronu arcyksięcia Rudolfa podczas Jego pobytu w grodzie naszym d. 6. lipca br. wypadła ku powszechnemu zadowoleniu ogółu, zjednała sobie uznanie Gościa i była jednym z najpiękniejszych epizodów przyjęcia cesarzewicza w naszym kraju. Że komitet mimo krótkości czasu i nieznacznych środków materjalnych, jakie miał do rozporządzenia, wywiązał się odpowiednio ze swego zadania, przypisać to należy głównie wystawcom, którzy na wezwanie komitetu z uznania godną gotowością, nie szczędząc trudów i ofiar, przyszli mu w pomoc i nadesłali swe piękne zbiory i okazy, tudzież Radom powiatowym, które przez nadesłanie grup etnograficznych podniosły znaczenie wystawy. Komitet uważa więc miłym swym obowiązkiem wyrazić P. T. wystawcom i wszystkim w ogóle, którzy czemkolwiek przyczynili się do podniesienia wartości i świetności wystawy etnograficznej swe najżywsze podziękowanie.

W Tarnopolu d. 28. lipca 1887.

Komitet Wystawy etnograficznej.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego, od 1. czerwca 1887 r.

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pospiesz.	Pociąg osobowy	Pociąg mięszany	Pociąg kurjerski	Pociąg lokalny
Z Krakowa	5·50	9 27	11·35	3·58	8.34
„ Podwołoczysk	10·24	3·05 (pociąg mieszany)	3·50	2·15	Ze Zim. wody
„ Podw. na Podzamcz.	10·10	2·28 (pociąg mieszany)	3 19		
„ Czerniowiec	10·3	3·35 (pociąg mieszany)	3·30		
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa	10·44	4 10	4·50	2·25	7 58
„ Podwołoczysk	6 10	10·25 (pociąg mieszany)	12·38	4·08	Do Zim. wody
„ Podw. z Podzamcza	6·22	10·55 (pociąg mieszany)	1·08		
„ Czerniowiec	6·20	11·06 (pociąg mieszany)	12·22		
Przychodzą do Stanisławowa:					
Ze Lwowa	9 34	6·35 (pociąg mieszany)	5·20		
Odchodzą ze Stanisławowa:					
Do Lwowa	6·36	9 35 (pociąg mieszany)	9·29		

Do Lwowa przychodzą:

Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego pociąg osobowy godz. 1 m. 35.

Z Chyrowa, Stryja i Ławocznego pociąg osobowy godz. 3 m. 59.

Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna pociąg osobowy godz. 4 m. 35.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna pociąg osobowy godz. 11 m. 47.

Do Stryja, Chyrowa i Ławocznego pociąg osobowy godz. 7 m. 20.

Do Stryja i Ławocznego pociąg osobowy g. 6 m. 30.

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczór do 5.59 m. rano

Farby do malowania dachów

w najlepszym pokoście tarte. III

Ferroxyd czerwony lakier na dachy.
Onyxyd popielaty lakier na dachy.

Maź pogazową. Ter drzewny.

KARBOLINEUM

piękno-kasztanowato-brunatne, najtańszy środek do pociągania wszelkich drewnianych na wolne powietrze wystawionych przedmiotów, jako to: budynków drzewnych, stodół, drzwi stajennych, narzędzi gospodarczych, wózków, stołów, ławek i t. p. osobliwie przeciw zgniliźnie do polecenia.

Terowe tektury do pokrywania dachów.
Gwoździe do tychże.
SZCZOTKI do smarowania dachów.
Płyty asfaltowe.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne.
Wiaderka do ognia.
Masę do gaszenia pożaru
poleca:

JÓZEF HANKE we LWOWIE

Skład farb i handel materjałów

pod „Czarnym psem“  pod „Czarnym psem“ II

Rynek l. 38 we własnym domu.

Na żądanie wysyła chętnie bezpłatnie wzory z podaniem cen, oraz i kompletne cenniki towarów składów swoich porto franco.

Realność wiejska

składająca się z 61 morgów gruntów pszennych, z budynkami w dobrym stanie się znajdującymi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli M. Janiszewski w Dzórkowie, poczta Obertyn
3197 1 -2

FOLWARK

w Obertynie, mający 200 morgów pola, jest do sprzedania pod korzystnymi warunkami. W jednym kawałku wszystkie pola, z odpowiedniemi budynkami. Może zostać 17 000 przy hipotece. Bliższa wiadomość u właściciela Stanisława Bursy w Kosowie. 3196 1—5

Osoba

uzdolniona do prowadzenia większej pracowni sukien damskich, mogąca przedłożyć odpowiednie świadectwa zechce się łaskawie porozumieć co d. warunków objęcia tej posady z panią Anielą Goldową w 1rz myślu, w jak najkrótszym czasie.

Pomieszkania składające się z 6, 5, 4, 3, 2 pokoi z przynależytościami, **pokoje kawalerskie, sklepy** przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiliana Brajera**, Kazimierzowska 37. 2294 28—?

Farby olejne

gotowe do użycia i fachowo sporządzane

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 13.
dawniej cukiernia Rotlendera.

W dobrach **Jank** pod Szathmar-Nemethi w Węgrzech, należących do majoratu hrabiego Hadik-Barkoczy, w odległości 3-milowej od najbliższej stacji drogi żelaznej — będzie tegoroczny

zbiór owoców

mianowicie: jabłek, śliwek węgierskich i orzechów włoskich w najlepszych gatunkach — w tamecznym ogrodzie, mającym 150 morgów austr. objętości, drogą zapieczętowanych ofert, sprzedanym. Oferty z dołączeniem wadjum w wysokości 10% od oflarowanej kwoty, należy nadsyłać najdalej do **dnia 7. sierpnia** pod adresem: **An Graf Hadik Barkoczy'schen Majorats Verwaltungs-Amt in Jank (Szathmarer Com.)** gdzie dalsze objaśnienia i warunki sprzedaży będą udzielane. 3183 3-3

GLINSKO

fabryka
wyrobów ceramicznych
utrzymuje na składzie
we Lwowie, ul. Sobieskiego 3:

PIECE

kaflowe kolorowe i białe,

Glinkę ogniotrwałą,

Szamot mielony.
3156 7-10



Ceny staników po 8, 10, 12, 14 do 16 zł. w. a.
Centure po 6, 8, 10 do 12.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w centymetrach: 1) objętość piersi i grzbietu pod ramionami wzięta, 2) objętość kibici, 3) objętości bioder, 4) długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni. 3091 2—?

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu
Boulevard Montmartre nr. 8

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.
Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.
Celestins. Choroby krzyża, pęcherza żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.
Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie, w aptece p. K. Mikolascha, E. Mendrochowitza i Goldbauma. 1670 8—22

Geld erhalten Civil- u. Militärpersonen auch in der **Provinz von 300 fl.** aufw. auf 1—10 Jahre, event. in kl. Raten rückzahlbar. Adresse: **F. Gurré,** Credit-Geschäft. **Graz.**

Naturalne i czyste

WI  **NA**

butelkowe z król. węg.

Centralnej
PIWNICY WZOROWEJ
zostającej pod nadzorem i kontrolą
król. węg. Ministerstwa handlu
Białe i czerwone,
stołowe, deserowe i kuracyjne
TOKAJE,
według szczególnych cenników które rozsela na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, 1576 5—24
wyłączny zastępca dla Galicji

500 marek złotem

gdyby **Grolicha maść na twarz** (krema) nie usunęła nieczystości naskórne, a to: piegi, ostudy, opalenie twarzy i nie utrzymała płeć do starości białą i młodzieńczo świeżą. To nie blansz! Cena 60 ct. **Główny skład: J. Grolich w Bernie** (Morawa) We Lwowie w apt. Z. Ruckera. w Krakowie u W. Redyka, w Rzeszowie u J. Schaittera i Sp. 1407 1—

Marki pocztowe

sprzedaje, kupuje, mienia i udziela 33⅓ prc. komisowego **G. Zechmeyer, Nürnberg.** Marki kontynentalne około 200 gatunków po 40 ct. za tysiąc 1027 14 15

Nieprzemakalne płachty

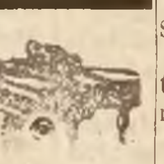
na kopice, sterty, lokomobile młocarnie, wozy, okręty itp.

wyrabiają

Wolf Picks Söhne

c. k. uprz. fabryka towarów tkanych i fabryka materji nieprzemakalnych.

Goltsch-Jenikan (Czechy).
1063 2-10

Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878. 

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfr. Crumer, Wilh Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianina od 350 zł. do 600 zł. 1560 2-?
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Engler & Klein

fabryka bicyklów i tricyklów

 *angiel. systemów* szczególnie **welocypedów dla dzieci** 

we Wiedniu, VII., Kaiserstrasse 41.
Ilustrowane cenniki na porę r. 1887
1138 darmo i opłatnie. 16—35

W połowie sierpnia b. r. wyjdzie

KSIĄŻKA DO MODLENIA

pod tytułem:

TARCZA POLSKA.

Książka ta wydaną była w Warszawie potajemnie w roku 1863 z polecenia ś. p. ks. arcybiskupa Fijałkowskiego, a jako wydanie tajemne, nie mogła być drukowaną w takiej ilości egzemplarzy, by mogła się znajdywać w rękach każdego Polaka, któryby z tejże o wybawienie Ojczyzny naszej do stóp tronu KRÓLA nad królami modły swe zanosił.

Pragnąc więc, aby **TARCZA POLSKA** znajdywała się w każdym polskim domu, postanowiłem wydać takową po nadzwyczaj niskiej cenie, którą atoli **dla przedpłacających** jeszcze więcej zniżoną podaję, a to:

Przy nadesłaniu należytości do 10. sierpnia b. r.:

z przesyłką franco za recepisem:

Tarcza polska broszurowana (nie oprawna)	75 ct.
Tarcza polska oprawna w szagren z futerałem	95 „
Tarcza polska oprawna w płótno z wyciskami i futerałem .	1.25 „
Tarcza polska oprawna w skórę, z klamerką i złoconemi brzegami, z futerałem	1.75 „
Tarcza polska oprawna w skórę, bardzo ozdobnie, z wyciskami, złoconemi brzegami, klamerką, z futerałem, stosowna na upominki z powodu najwykwintniejszej oprawy	2.50 „

Zamawiający naraz 5 egzemplarzy, dostaną szósty bezpłatnie.

TARCZA POLSKA wyjdzie niezawodnie w połowie sierpnia, wszyscy Szanowni Przedpłaciciele **franco** takową dostaną.

Przedpłatę po podanych powyżej nadzwyczaj niskich cenach przyjmuję **tylko do 10. sierpnia b. r.**, po którym to czasie cena stanowczo w dwójnasób podwyższoną będzie.

Zamówienia nadsełać upraszam:

Drukarnia J. Czaińskiego w Gródku.

Polecając **Tarczę polską** poparciu Polaków i Rusinów pozostaję z szacunkiem
Jan Czaiński,
właściciel drukarni i wydawca, w Gródku.
3198 1—?

Saxlehnera źródło wody gorzkiej

Hunyadi János

analizowana przez **Liebiga, Bunsena, Frezeniusa**, tudzież jako wypróbowana i wyśmienita ceniona przez znakomitości medycyny, a to: **Bambergera, Koranyi, Lornisera, Moleschotta, Virchowa, Scanzoniego, Fauvela, Botkina, Zdekauera, Kosińskiego, Chałubińskiego, Szokalskiego, Hugenbergera, Nussbauma, Esmarcha, Schultzego, Wunderlicha, Friedreicha, Spiegelberga** i innych zasługuje słusznie na polecenie, jako

najskuteczniejsza i najwyśm. ze wszystkich wód gorzkich.

Uprasza się zawsze żądać wyraźnie 3106 24—30
„Saxlehnera naturalnej wody gorzkiej“
ażeby uniknąć tem samem szkodliwej zamiany
Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i w wielu aptekach.
Właściciel: **Andreas Saxlehner w Budapeszcie.**

Illustrirte Zeitschrift für die deutsche Familie.

Universum.

Monatlich 2 reich illustrirte Hefte.
Jedes Heft nur 50 Pfg. — 30 Kr. ö. W. = 70 Cts.

Musterhafte Ausstattung. Fesselnde Unterhaltungslectüre. Interessante Aufsätze aus allen Gebieten der Literatur, Kunst u. Wissenschaft. Nur Originalbeiträge der besten und beliebtesten Schriftsteller und Künstler. — **Jedes Heft drei besondere Kunstbeilagen,** wovon eine Lichtdruckreproduction von hervorragendem Werthe.

Das erste Heft ist erschienen und wird zur Ansicht frei ins Haus geliefert. **Novellen von W. Berger, W. Jensen u. s. w. u. s. w. „Zorinde“. Eine neue Novelle von Ernst Eckstein.**

— Abonnements bei allen Buchhandlungen und Postanstalten.

Bittnera ulopek ziołowy Schneeberg,

według lekarskiego przepisu ze świeżo wyciśniętych, leczniczych, po największej części podczas kwitnienia zbieranych ziół alpejskich z góry Schneebergu przyrządzony sok roślinny, okazał się od przeszło 30 lat jako pewny i szybko działający środek na zastarzały kaszel, długoletnią chrypkę, zaflegmienie, koklusz, katary i zapalenia krtani i przewodu oddechowego, zapalnym i chronicznym katarom piersiowym i płucnym, kaszel krwisty i tuberkuły

Cena flaszki 1 zł. 25 ct. w. a.

Bittnera Schneeberski ulopek ziołowy jest zawsze do nabycia:
we Lwowie w aptece P. Mikolascha.

Główny skład wysyłkowy: Gloggnitz, Niższa Austrja, w aptece Juliusza Bittnera. 3136 5—10



J. Neuhöfer

nadworny optyk i mechanik

w Czerniowcach. Rynek

(zastępca: Benedykt Silberstein)

poleca największy wybór po najtańszych cenach:

Okularów, cwikierów, lornetek ręcznych, lornetek teatralnych, binokli wojskowych, dalekowidzów, barometrów metalowych i rtęciowych, ciepłomierzy dla lekarzy, fabryk chemicznych, browarów, gorzelni, do mieszkań, okien, oranżeryj, łazienek itd. itd. Wagi do płynów jako to: Alkohol metry, Sacharometry, wagi do oznaczenia wódki, cukru, piwa, octu, mleka, nafty, wina, ługu. Areometry dla rozmaitych płynów. Dalekowidze różnej długości, mikroskopy, szkła powiększające (lupy), zwierciadła zwiększające, kompasy, zegary słoneczne, manometry i armatury do kotłów parowych

NAJWIĘKSZY SKŁAD!

Instrumenta niwelacyjne, stoliki pomiarowe, barometry do oznaczania wysokości, astrolabia, cyrkle kompletne czyli reisszeugi, libelle, taśmy miernicze, calówki, piony, rozmaite maszyny indukcyjne z prądem stałym i przerywanym, rozmaite baterje elektryczne.

Naprawy przyrządów optycznych i mechanicznych wykonuje tanio i sumiennie.

Adres: *Neuhöfer, optyk, Czerniowce.*

Na lato

nowości na suknie i kostjumy

w największym wyborze poleca najtaniej

Magazyn Schayerów

we Lwowie.

I II

Wszelkie papiery wartościowe

i monety

kupuje i sprzedaje

po najprzystępniejszych cenach

we Lwowie

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“.

WINA SZAMPAŃSKIE

Extra (demi-doux) **Extra-Dry** (sec) **Crémant Rosé** (demi-doux)

FIRMY **GEORGE GOULET** w REIMS

3145 **dostawcy dworów:** 2 12

Cesarzowej Indyi i Królowej W. Brytanii,
Króla Holenderskiego,
Następcy Tronu Angielskiego Ks. Walii.

Handlowa Akademia w Pradze.

Następny rok szkolny rozpoczyna się dnia 16. września.

Warunkiem przyjęcia jest przedłożenie świadectwa z postępowego ukończenia czwartej klasy średniej szkoły. Ukończeni uczniowie akademii handlowej są uprawnieni do odbycia jednorocznej służby ochotniczej w wojsku. W razie choroby znajdą uczniowie w domowym szpitalu opiekę bezpłatną.

Wpisy odbywać się będą od 10. do 15. września codziennie od 8. do 12. godziny. Na ustne lub pisemne zapytania udziela kancelarja dyrekcji Altst. Fleischmarkt nr. 8 nowy, każdego czasu objaśnienia, jak niemniej prospekty.

Z polecenia przełożonego gremium handlowego:

1404 2—2 *Dr. Ernst Kaulich,* dyrektor.

Do wyniszczenia raz na zawsze **grzyba domowego**

polecam wypróbowany środek

ALICHENIA

odszczególniony za swą niezwykłą skuteczność licznemi medalami zasługi. Na 10 metrów kwadratowych powierzchni zajętej grzybem domowym, wystarcza 25 kilo „ALICHENII.“ **Kilo 40 ct. kamionka 50 ct.** Przy zamówieniu 100 kilo naraz nie liczy się za naczynie.

JAN IHNATOWICZ

pierwsza krajowa fabryka chemiczno-kosmetyczna
we Lwowie, ul. Kopernika l. 3.

Ostrzega się przed fałszerstwem.

Sprzedaż jedynie w zielono opieczętow. i niebiesk. etykietowanych paczkach.

Pastyłki na trawienie de Bilin.

Wyborny środek na zgagę, katary żołądkowe, zwichnięte trawienie w ogóle.

Skład we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach
1405 i droguerjach. 4—6

Dyrekcja źródła w Bilinie (Czechy).

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.**
3 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem**
raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela **Jan Mitschek**, s edytor w **Oderbergu**, dworzec kolejowy.
(1047) 1853 15—?



Nowy patentowany 1193 2 7

parowy aparat do desinfekcji

ustawiony, wł. ustawić się mający:
w c. k. wojskowym szpitalu Nr. 1 we Wiedniu, w Radzie miejskiej w **Karlsbadzie**, w **Radzie** miejskiej w Gracu, w konwencie Braci miłosiernych w Cieszynie itd.

Ceny: wielkości Nr. I. 290 zlr. w. a.
„ Nr. II. 175 „

Dokładne prospekta natychmiast na żądanie wysyła

Wilhelm Brückner, inżynier.
fabryka dla centr. ogrzewania zakładów wodociągowych i gazowych
we Wiedniu, III., Baumgasse 5.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A)